PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — SOBOTA 22 LISTOPADA 1947 ROKU — NR. 321 (896)

Walka ludu Francji

przeciw zamachom na jego wolność, prawo do życia i niezależność republiki

PARYŻ (pap.) Sytuacja strajkowa we Francji uległa dalszemu zaostrzeniu. **Świadczą o tym zarządzenia wojskowe, wymierzone przeciwko strajkującym.**

W Marsylii skoncentrowane zostały znaczne siły wojska i policji, wyposażone w czołgi i samoloty. Oddziały te jak stwierdził deputowany komunistyczny Cristofol na posiedzeniu zgromadzenia narodowego — **otrzymały rozkaz strzelania do tłumu w razie jakichkolwiek zajść.**

Minister Delbos zapowiedział na ostatnim posiedzeniu gabinetu **podjęcie surowych kroków przeciwko strajkującym.**

Na polecenie ministra sił zbrojnych Teitgena oraz ministra spraw wewnętrznych Depreux wzmocnione zostały oddziały wojskowe na granicy włoskiej i hiszpańskiej.

Postanowiono również zapewnić przy pomocy wojska funkcjonowanie najważniejszych instytucji użyteczności publicznej.

We wszystkich miastach, objętych strajkiem, oddziały zmotoryzowanej policji trwają w pełnym pogotowiu bojowym.

O dalszym zaostrzeniu się sytuacji strajkowej świadczy podjęta przez ustępujący rząd na wniosek ministra Teitgena **decyzja ponownego powołania do wojska poborowych, którzy zostali zwolnieni przed terminem. Wszyscy oni mają stawić się zpowrotem w swoich jednostkach macierzystych. Dotyczy to również jednostek wojsk okupacyjnych w strefie francuskiej w Niemczech.**

Zdaniem „Ce Soir" zarządzenie to obliczone jest raczej na psychologiczny **efekt zastraszenia**, niż rzeczywiste wzmocnienie środków represji. Niemniej „Ce Soir" nazywa to zarządzenie **„prowokowaniem wojny domowej".**

„Humanite" komentując antystrajkowe zarządzenia poszczególnych ministrów pisze: **Naegelen usiłuje przeciwstawić nauczycieli masie pracowniczej. Lacoste przygotowuje przeciwko górnikom oddziały pancerne, aby dwa tuziny łamistrajków mogły pracować. DepreuX rozwiązuje 2 kompanie gwardii republikańskiej, których jedyną winą było to, że pozostały republikańskie i odmówiły mordowania robotników w Marsylii.**

Próżny trud, robotnicy nie pozwolą się zastraszyć. Znają oni swoją potęgę, wypływającą z jedności ruchu narodowego. Ci którzy spekulowali na 10 procentach członków komitetu konfederalnego CGT, którzy nie głosowali za uchwałą większości, **rozczarowali się dziś rano. Biuro CGT popiera strajkujących, wyraża swą solidarność z nimi i piętnuje odpowiedzialność rządu.**

PARYŻ (pap.) Projekt ministra gospodarki narodowej Mocha wprowadzenia tzw. dodatku drożyźnianego w nikłej wysokości 1500 franków miesięcznie **nie został przyjęty na ostatnim posiedzeniu rady ministrów wskutek gwałtownego sprzeciwu ministra finansów Schumana.**

PARYŻ (pap). Tygodnik „France d'abord" w sensacyjnym artykule donosi o istnieniu we Francji **spisku faszystowskiego, zmierzającego do dokonania zamachu stanu przy pomocy armii amerykańskiej.** Opracowany przez spiskowców „plan Rewersa" przewiduje, że **CGT oraz Generalna Konfederacja Robotników Rolnych ma zostać rozwiązana, a działacze związkowi uwięzieni. Francuska strefa okupacyjna ma być wcielona do strefy angio amerykańskiej.**

Pismo podkreśla, iż **do Legii Cudzoziemskiej, stancjonującej w Koblencji, werbuje się jednostki, znane ze swych przekonań faszystowskich b. ss-manów niemieckich i czetników.**

Legia ma odegrać rolę **„armii represyjnej".**

Twórcy planu starają się wpłynąć na pogorszenie stosunków między Francją, a Związkiem Radzieckim, do czego zmierzają takie **prowokacje w obozie Beauregard.** Spiskowcy liczą na interwecję armii amerykańskiej w wewnętrzne sprawy francuskie, w zamian za co **zgadzają się na ustępstwa w kwestii niemieckiej.**

„France d'abord" zwraca uwagę, iż za wiedzą rządu tworzy się w łonie policji t. zw. **„specjalne brygady"**, składające się z policjantów, usuniętych ze służby z powodu współpracy z niemcami.



Frachon mówi do Polaków

Wywiad z sekretarzem francuskiej Generalnej Konfederacji Związków Zawodowych.

(patrz stronica 2-ga)

Byrnes na widowni

WASZYNGTON (PAP) Sekretarz stanu USA Marshall przed wyjazdem do Londynu na konferencję czterech ministrów spraw zagranicznych odbył dłuższą rozmowę z prez. Trumanem oraz b. sekretrzem stanu Byrnesem. W związku z tym w kołach tutejszych wyrażany jest pogląd, iż Byrnes może wejść w skład delegacji amerykańskiej na konferencję londyńską w charakterze doradcy.

Jednolity front - rękojmią pokoju

Jedność działania PPS i PPR - umacnia demokrację ludową - zapewnia wzrost dobrobytu, jest drogą do socjalizmu

W pierwszą rocznicę umowy

KC PPR i CKW PPS ogłosiły następujący okólnik w sprawie obchodu pierwszej rocznicy zawarcia umowy o jedności działania i współpracy między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW WOJEWÓDZKICH, POWIATOWYCH, MIEJSKICH, DZIELNICOWYCH, FABRYCZNYCH PPR I PPS.

Dnia 29 bm. upływa rok od zawarcia umowy o jedności działania i współpracy między PPS i PPR.

Umowa ta odegrała doniosłą rolę w walce, którą prowadzi cały polski świat pracy z klasą robotniczą na czele o zagwarantowanie pokoju i suwerenności narodu, o ugruntowanie w naszym kraju władzy ludowej w walce przeciw zakusom rodzimej i obcej reakcji, dążącej do poderwania naszego ustroju ludowego, naszej suwerenności narodowej.

Rok, który dzieli nas od zawarcia umowy wykazał, że **umową ta w pełni zdała egzamin polityczny. Nakaz zawarty w umowie, że „obie partie robotnicze — PPR i PPS — uznają zą konieczne zacieśnienie współpracy i solidarne działanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego" stał się podstawą działalności obu partii.**

W rezultacie współdziałania PPS i PPR demokracja ludowa odniosła szereg doniosłych zwycięstw!

Walne zwycięstwo w wielkiej batalii wyborów sejmowych stało się punktem wyścia do całkowitego bankructwa obozu Mikołajczyka, na który wrogowie Polski Ludowej stawiali największą stawkę. Bankructwo to zostało przypieczętowane sromotną ucieczką zdrajcy narodu — agenta obcego imperializmu.

W rezultacie współdziałania obu naszych partii klasa robotnicza podjęła skuteczną walkę przeciwko szkodnictwu i spekulacji, osiągając poważne sukcesy w postaci zahamowania orgii spekulacyjnej i osiągnięcia stabilizacji cen artykułów konsumpcyjnych.

Zgodnie z wytycznymi umowy, że „obie partie prowadzić będą walkę o zmobilizowanie klasy robotniczej do dalszych wysiłków na froncie odbudowy, do podniesienia wydajności pracy i realizacji planu trzyletniego" — prowadziliśmy te walkę i **osiągnęliśmy poważne sukcesy w wykonaniu planu produkcji na rok 1947, przede wszystkim dzięki akcji współzawodnictwa pracy, akcji, w której przodują członkowie obu naszych partii.**

Owocna współpraca naszych partii przyczyniła się wydatnie **do wzrostu ich autorytetu i popularności w masach robotniczych i do szybkiego wzrostu szeregów członków zarówno PPR jak i PPS.**

I tak, jak głosi umowa, że „w celu realizacji współpracy i ideowego zbliżenia między członkami obu partii, **KIEROWNICTWO ZALECA organizowanie wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe i t.d." — stosowaliśmy te zalecenia na wszystkich szczeblach organizacyjnych, przeprowadzaliśmy wspólne kursy szkoleniowe, osiągnęliśmy poważne zbliżenie ideowe między obiema naszymi partiami.**

Dobre działanie jednolitego frontu w Polsce było poważnym czynnikiem mobilizowania sił postępu i pokoju.

Polska Partia Robotnicza wzięła udział w jednoczeniu partii robotniczych i komunistycznych Europy.

Polska Partia Socjalistyczna w myśl uchwał CKW PPS z dnia 21. 9. 1947 o sytuacji międzynarodowej kontynuuje swe wysiłki dla zjednoczenia wszystkich socjalistów, którzy przeciwstawiają się wasalizowaniu Europy przez imperialistów angloamerykańskich.

Obchód rocznicy zawarcia umowy przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśniania jedności myśli i czynu obu partii oraz przezwyciężenia istniejących jeszcze tu i owdzie trudności w realizacji jednolitego frontu, do całkowitego urzeczywistnienia zasad nakreślonych przez umowę.

PPR I PPS ROZWIJAJĄC NADAL SAMODZIELNĄ DZIAŁALNOŚĆ WIDZĄ W JEDNOLITOFRONTOWEJ WSPÓŁPRACY RĘKOJMIĘ SIŁY OBYDWU PARTII ORAZ PERSPEKTYWĘ JEDNOŚCI ORGANICZNEJ OBU PARTII ROBOTNICZYCH POPRZEZ ŚCIŚLEJSZĄ I LEPSZĄ WSPÓŁPRACĘ I ZBLIŻENIE IDEOLOGICZNE.

Rocznica zawarcia umowy między PPS i PPR stanowi ważną datę nie tylko dla naszych partii, lecz również dla całej klasy robotniczej, dla całego świata pracy.

CKW PPS i KC PPR polecają wszystkim komitetom partyjnym:

1 **W dniach 27, 28, 29 bm. zorganizować we wszystkich zakładach pracy z inicjatywy miejscowych kół PPS i PPR ogólne zebrania załóg robotniczych, na których przedstawiciele obu naszych partii w swoich przemówieniach winni naświetlić ogólne znaczenie umowy, oraz podsumować dorobek współpracy obu partii na danym zakładzie pracy.**

2 Celem należytego przygotowania **zebrań, kierownictwa obu organizacji partyjnych danego zakładu winny odbyć wspólne posiedzenie, na którym należy omówić porządek zebrania, ustalić referentów z jednej i drugiej partii, podzielić między nimi temat oraz omówić szczegóły organizacyjne i techniczne zebrania (miejsce, dekoracja, hasła, zaproszenia dla członków rodzin i t.p.).**

3 Porządek dzienny wspólnych zebrań winien być następujący:

1) zagajenie i powołanie prezydium;
2) odczytanie „umowy o jedności działania";
3) krótkie referaty przedstawiciela PPR i PPS;
4) uchwalenie rezolucji.

4 Komitety wojewódzkie, miejskie, powiatowe, dzielnicowe, dopilnują

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Odpowiedź reakcyjnym awanturnikom co daje klasa robotnicza Francji

Wywiad z sekretarzem francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy - tow. Benoit Frachon

PARYŻ PAP. Korespondent Polskiej Agencji Prasowej w Paryżu Mieczysław Bibrowski przeprowadził wywiad z 1-ym sekretarzem generalnym Centrali Francuskich Związków Zawodowych (CGT) Benedyktem Frachonem, który udzielił mu odpowiedzi na następujące pytania:

Pytanie: Jakie znaczenie należy przypisać manifestowi do francuskiej klasy robotniczej, uchwalonemu ostatnio przez komitet konfederalny CGT i rozpowszechnionemu w 10 milionach egzemplarzy?

Odpowiedź: Pierwszym celem tego manifestu — jest zmobilizowanie ogółu robotników pod kierownictwem CGT przeciw reakcyjnej polityce gospodarczej rządu. Polityka ta spowodowała niepowstrzymaną zwyżkę cen, która pozostawiła daleko w tyle płace robotnicze, kurcząc w ten sposób środki istnienia mas pracujących. Manifest w obronie najżywotniejszych interesów pracowniczych **wysuwa żądanie określenia nowego minimum egzystencji i ogólnej rewizji płac co trzy miesiące wobec trwającej ciągle zwyżki cen.** Strajki o coraz większym zasięgu i nasileniu wskazują, iż francuska **klasa robotnicza zdecydowana jest bronić swych podstawowych interesów.**

Ponadto manifest wzywa ogół pracujących do tworzenia we wszystkich fabrykach i miejscowościach **komitetów obrony republiki przed zamachami reakcji rodzimej i międzynarodowej, które zagrażają nie tylko ustrojowi republikańskiemu Francji ale i jej niepodległości.**

Wezwanie to zostało przyjęte przez ogół robotników. Jak wiadomo pewna ilość delegatów z Leonem Jouhaux na czele, wypowiedziała się przeciw apelowaniu do ogółu pracowników, powołując się na rzekome przeszkody statutowe, jednakże manifest został uchwalony głosami bardzo znacznej większości delegatów. Pierwsi odpowiedzieli na apel metalowcy okręgu paryskiego, a obecnie **ruch ten zatacza coraz szersze kręgi.**

Krecia robota agentów reakcji amerykańskiej

Pytanie: Czy Generalnej Konfederacji Pracy zagraża rozłam?

Odpowiedź: Jest rzeczą niezaprzeczoną, że istnieją ludzie, którzy życzą sobie rozłamu. W pierwszym rzędzie wymienić tu trzeba **agentów reakcji amerykańskiej**, którzy oddziaływują na żywioły skorumpowane, albo wyrzucone z CGT za kolaborację, znajdując w tym poparcie i współdziałanie naszego rządu. Rozwijają oni swą działalność nawet w łonie CGT. W ten sposób powstało kilka tzw. „autonomicznych" związków zawodowych, ale jak dotąd **nie posiadają one wielkiego znaczenia.** Inspiratorzy tego ruchu rozłamowego pragnęliby wciągnąć część francuskiej klasy robotniczej w krucjatę antykomunistyczną, ale **wola jedności, która ożywia szerokie masy pracujące, stanowi przeszkodę, o którą rozbijają się te intrygi.**

Ich inspiratorzy zapominają, że CGT w roku 1947 nie jest CGT z roku 1939 kiedy to w przededniu inwazji hitlerowskiej, monachijskim agentom reakcji **udało się usunąć z łona CGT działaczy komunistycznych, aby następnie zaofiarować swe usługi okupantowi hitlerowskiemu.**

Bojowy duch francuskiej klasy robotniczej

Pytanie: Na czym polega nowa sytuacja Generalnej Konfederacji Pracy w porównaniu z przeszłością?

Odpowiedź: Nowa sytuacja polega na **wzroście ducha bojowego francuskiej klasy robotniczej i na jej pogłębionej świadomości, wzbogaconej doświadczeniem roku 1936, polegającym na urzeczywistnieniu jedności zawodowej, doświadczeniem roku 1939, polegającym na zamachu na tę jedność i przede wszystkim — doświadczeniem walki z najeźdźcą hitlerowskim i jego pomocnikami francuskimi.** Ci właśnie działacze zawodowi —**komuniści** — którzy zostali w 1939 usunięci z CGT przez monachijczyków, **podjęli niezwłocznie przeciw nim walkę i tę walkę sami prowadzili nadal przeciw najeźdźcy aż do roku 1943, kiedy to dzięki naszym wysiłkom odbudowano jedność władz związkowych.** W okresie okupacji wydaliśmy 213 nielegalnych numerów naszego organu „Vie ouvriere" który rozchodził się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Fakty te zakorzeniły się głęboko w świadomości francuskiej klasy robotniczej złączonej nierozerwalnie ze swymi przywódcami.

Pytanie: Czy mógłbyś mi pan podać kilka szczegółów o działalności emisariuszy amerykańskich we Francji, skierowanej przeciw jedności CGT?

Odpowiedź: Właśnie ostatnie wiadomości, które dotarły do nas ze Stanów Zjednoczonych, wskazują, że przywódcy „American Federation of Labour", (Amerykańska Federacja Pracy) odbyli w Nowym Jorku naradę z udziałem pewnych Francuzów. Przedmiotem narady była sytuacja CGT.

Rozważano tam różne ewentualności: **wykluczenie działaczy komunistycznych z CGT, objęcie władzy przez de Gaulle'a, wojnę, delegalizację partii komunistycznej itd. itd..** Jednakże w konkluzji uznano, że dotychczasowa działalność **agenta AFL we Francji Irwinga Browna**, polegająca na inspirowaniu rozłamowych związków „autonomicznych", nie dała wielkiego rezultatu i że trzeba zmienić taktykę, popierając **elementy rozłamowe** wewnątrz CGT.

Wspomniany Irwing Brown przybył do Francji dla lata temu i chociaż nasza kontrakcja **uniemożliwiła** mu założenie w Paryżu oficjalnego biura, rozwijał on i rozwija **nadal działalność, dysponując znacznymi sumami dolarowymi i subsydiując np. pisemka b. kolaboracjonistów**, wyrzuconych z CGT i w ogóle wszelki **ruch**, skierowany **przeciw jej jedności.** Gazety doniosły także o rychłym przyjeździe do Paryża działacza CJO Carreya, któremu miano powierzyć **podobną misję.** Pragnę oświadczyć — mówi Franchon z naciskiem — że nie **będziemy tutaj tolerować nikogo, kto zechce działać przeciw jedności francuskiej klasy robotniczej. Każdego takiego agenta będziemy demaskować i zwalczać.**

Świat pracy odrzuca plan Marshalla

Pytanie: Jaka jest pozycja Generalnej Konfederacji Pracy w sprawie planu Marshalla?

Odpowiedź: Dyskusja na ten temat rozpoczęła się jeszcze przed posiedzeniem komitetu konfederalnego CGT. Jak wiadomo, Jouhaux bronił tego planu w sposób bardziej lub mniej otwarty na zebraniu frakcyjnym, zwołanym wbrew statutowi CGT. Każdemu jego oświadczeniu na ten temat cała **prasa reakcyjna pozostająca pod wpływami amerykańskimi, nadawała wielki rozgłos.** Jouhaux bronił tego planu również na posiedzeniu komitetu konfederalnego, powołując się na trudne położenie gospodarcze Francji.

Odpowiedzieliśmy wówczas tak samo, jak odpowiadaliśmy na argumenty monachijczyków po roku 1936. Za każdym razem, gdy Hitler groził, monachijczycy oświadczali, że trzeba ustąpić dla świętego pokoju. **Wiadomo, co wynikło z tego ulegania szantażowi.** Oświadczyliśmy, że dzisiaj podobnie jak wówczas, **trzeba się przeciwstawić energicznie szantażowi dolarowemu, za którym kryją się imperialiści amerykańscy, zagrażający suwerenności gospodarczej i politycznej Francji.**

W czasie tej dyskusji **Louis Gaillant wypowiedział się przeciw planowi Marshalla** w sposób bardzo dobitny, ale następnie sprzeciwił się uchwaleniu odpowiedniej rezolucji, wskazując na przykład Trade Unionów i proponując wyczekiwanie. Oczywiście taka pozycja musiałaby zdezorientować francuską klasę robotniczą co do istotnego stanowiska CGT, wobec tego poddaliśmy rezolucję, wypowiadającą się przeciw planowi Marshalla, pod głosowanie. **Została ona przyjęta przygniatającą większością głosów.**

Nowe metody reakcji

Pytanie: Na czym polegają w świetle doświadczenia francuskiego nowe metody, do których sięga reakcja, aby skłócić i osłabić zorganizowaną klasę robotniczą?

Odpowiedź: Używanie tzw. żółtych związków przeciw ruchowi zawodowemu klasy robotniczej ma swoją starą tradycję. Nową rzeczą jest kilka prób posłużenia się przez agentów reakcji bronią strajkową przeciw robotnikom, **sprowokowania lokalnych strajków w chwilach niesprzyjających ogólnemu ruchowi,** drogą apelowania do żywiołów zacofanych albo reakcyjnych, do ich ciasnych interesów korporacyjnych.

Tak wyglądał początek pierwszego strajku w fabryce „Renault" i w metrze paryskim, gdzie dla wywołania ruchu posłużono się „autonomicznym" związkiem maszynistów. Próby te zostały złamane przez CGT, która w obu wypadkach stanęła na czele akcji, rozszerzyła ją na ogół pracowników i doprowadziła do zwycięskiego końca. W wypadku **strajku pracowników komunikacji miejskiej, rząd, mimo użycia policji i groźby rekwizycji, musiał całkowicie skapitulować.** Rzecz charakterystyczna — **w chwili gdy strajk ten rozszerzał się, związek „autonomiczny" wycofał się z niego,** aby po wywołaniu, złamać go z kolei. Próba ta skończyła się fiaskiem.

Ten sam charakter miał strajk pocztowców w roku 1945. Wówczas CGT niezareagowała w porę i w rezultacie udało się rozłamowcom stworzyć organizację „autonomiczną".

Agenci reakcji sięgają również do prowokacji mniej wyrafinowanych. Doniesiono mi właśnie, że w pewnej miejscowości północnego Zagłębia węglowego, **objętego w tej chwili strajkiem 100 tysięcy górników,** trzech zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do jednego z zakładów i uszkodziło maszyny. Chodzi tu oczywiście o **zdyskredytowanie strajkujących** w oczach szerokiej opinii.

Pytanie: Jakie są cechy charakterystyczne grup w łonie klasy robotniczej, na których reakcja opiera swe rachuby?

Odpowiedź: Reakcja w tych swoich manewrach apeluje **do żywiołów najbardziej zacofanych lub skompromitowanych, jak np. kolaboracjoniści albo monachijczycy.** W czasie dokonywania rozłamu związku pocztowców był szczególnie aktywny działacz nazwiskiem Mathe, który w okresie monachijskim pracował dla Niemców. Dzisiaj znajduje się on oczywiście po stronie rozłamowców. Zapytany na jednym z wieców, czy pozostaje nadal wierny swojemu hasłu, **odpowiedział potwierdzająco.**

Sytuacja materialna pracujących nie odgrywa tutaj zasadniczej roli. Np. w czasie strajku prcowników komunikacji miejskiej w Paryżu **najlepiej uposażone kategorie pracownicze, inżynierowie i technicy — wykonywali skrupulatnie dyrektywy CGT.**

Pytanie: Jakie znaczenie należy przypisać wypadkom w Farsylii i rozszerzaniu się fali strajkowej? Czy sądzi pan, że akcja francuskiej klasy robotniczej mogłaby nabrać charakteru strajku generalnego.

Odpowiedź: Zależy to od stopnia zaspakajania żądań robotniczych i w ogóle rozwoju ogólnej sytuacji. Rola kierownictwa CGT polega zasadniczo na tym, aby rozwijające się żywiołowe ruchy nie posiadały charakteru anarchicznego. Np. wybuch ogromnego strajku górników na północy Francji **odciąża bardzo znacznie strajku robotników w Marsylii, przeciw którym rząd użył uzbrojonej policji.**

Najistotniejszą rzeczą jest kierowanie tym bardzo znacznym, bez wątpienia ruchem, u którego podstaw leżą przyczyny gospodarcze, jak również **niezadowolenie z reakcyjnej polityki rządu.**

Jedno mogę panu panu powiedzieć: **jeśli groźba zamachu ze strony de Gaulle'a stanie się wyraźna francuska klasa robotnicza będzie się bić.**

Siła francuskiej klasy robotniczej

Pytanie: Jakie znaczenie ma akcja francuskiej klasy robotniczej dla wzmocnienia pokoju i przyjaźni między narodami, a w szczególności między narodem francuskim i polskim?

Odpowiedź: Francuska klasa robotnicza pragnie przez swe działanie przyczynić się do zacieśnienia więzów ze światową klasą robotniczą, a w szczególności z klasą robotniczą Polski, ZSRR i nowej demokracji środkowej Europy.

Skuteczność tej akcji zależy od tego, w jakim stopniu uda się powstrzymać rząd francuski przed uległością wobec imperialistów amerykańskich i rodzimą reakcją. Związki między Polską i francuską klasą robotniczą datują się oddawna. Obecność licznej polskiej emigracji robotniczej we Francji nadała im charakter bliski i żywy.

Braterski sojusz robotników polskich i francuskich

Wspólnie toczona walka o ludzkie warunki pracy znalazła przedłużenie we wspólnej walce zbrojnej z tym samym wrogiem, okupantem niemieckim w szeregach organizacji partyzantów. Przyjaźń ta, przypieczętowana krwią i wspólnym umiłowaniem tych samych ideałów wyzwoleńczych, jest nierozerwalna.

Istnieje międzynarodowa racja proletariacka która ją uzasadnia, istnieje jednak również szczególna racja narodowa. Nad naszym wspólnym bezpieczeństwem zawisła ta sama groźba niemiecka. Reakcja amerykańska, angielska, francuska sprzyja odrodzeniu reakcyjnych Niemiec, podtrzymuje żywioły hitlerowskie, które marzą o rewanżu.

Prowadząc walkę, nie zapominamy, że to, co powiedział wasz wicepremier Gomułka — iż Polskę i francuską klasę robotniczą połączyły więzy sojuszu — odpowiada w pełni naszym uczuciom i tradycjom naszej przyjaźni — podkreśla na zakończenie wywiadu Frachon.

Jednomyślność wielkich mocarstw

podstawą Organizacji Narodów Zjednoczonych

Odpowiedź min. Wyszyńskiego na próbę podważenia prawa Veta

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą:

Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ delegat ZSRR Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym w sposób stanowczy wypowiedział się przeciwko próbom zniesienia zasady veta.

Wyszyński stwierdził na wstępie, że konflikt polityczny między mocarstwami przyjmuje coraz bardziej otwarty charakter. Przyszłość pokaże, czy mocarstwa znajdą drogę współpracy, czy też pójdą każde swoją drogą. Druga ewentualność oznaczałaby koniec ONZ.

Stanowisko ZSRR jest stanowcze i zdecydowane — oświadczył Wyszyński. — **Nie będzie ono nawet rozpatrywać wniosku o zniesienie prawa veta,** gdyż **bez prawa veta niemożliwa jest jednomyślność wielkich mocarstw.**

Wniosek amerykański w sprawie veta to dalszy ciąg polityki Trumana i Marshalla, zmierzającej do zdobycia dla Ameryki pozycji dyktatora ekonomicznego. Ponieważ taka polityka jest sprzeczna z zasadami ONZ **Stany Zjednoczone dążą do zniesienia ONZ atakiem na veto.**

W dalszym ciągu swojego przemówienia **Wyszyński zakwestionował prawo Stanów Zjednoczonych do określenia, co jest, a co nie jest demokracją.**

Plan Marshalla—oświadczył dalej Wyszyński — **jest** jeszcze niedostatecznie zdemaskowany. W razie jego realizacji w zachodniej Europie zostaną tylko nikłe ślady suwerenności. Ostrzegam przyszłe ofiary Shylocka, który w końcu zażąda funta mięsa.

Rząd ZSRR — zakończył Wyszyński— nie da się oszukać przez Stany Zjednoczone, które pragną rzekomo tylko „zbadania" sprawy veta

Jednolity front - rękojmą pokoju

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

aby **referentami na zebraniach byli czołowi aktywiści obu partii.** Podstawą wygłaszanych referatów będą specjalne tezy.

5 **KC i CKW zalecają, aby dla nadania zebraniom bardziej uroczystego charakteru, tam, gdzie to tylko jest możliwe zorganizować część artystyczną** (występy chórów, orkiestr, recytacje i t.p.).

6 **Do udziału w zebraniach i ich przygotowaniu należy zmobilizować organizacje ZWM i OMTUR.**

7 Celem należytego spopularyzowania rocznicy zawarcia umowy poleca **się organom prasowym obu partii zamieszczanie artykułów i wypowiedzi czołowych działaczy i przodowników pracy obu partii, ich fotografii, a także haseł jednolitofrontowych, wyjątków z umowy i t.p.**

Kampania ta winna przejść pod hasłami:

JEDNOLITY FRONT — RĘKOJMIĄ POKOJU!

JEDNOLITY FRONT PPS I PPR — TO UGRUNTOWANIE DEMOKRACJI LUDOWEJ I DALSZY MARSZ DO SOCJALIZMU!

JEDNOLITY FRONT — FUNDAMENT SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO!

JEDNOLITY FRONT GWARANCJĄ NIEPODLEGŁOŚCI I SUWERENNOŚCI POLSKI!

JEDNOLITY FRONT — GWARANCJĄ WZROSTU DOBROBYTU LUDU POLSKIEGO!

JEDNOLITY FRONT PPR I PPS — TO GWARANCJA CAŁKOWITEGO WYKARCZOWANIA OGNISK REAKCYJNYCH W POLSCE.

JEDNOLITY FRONT PPS i PPR — TO WKŁAD DO DZIEŁA JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ W EUROPIE I NA CAŁYM ŚWIECIE!

Za Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partii Socjalistycznej
W. Reczek.

Za Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej
Z. Kliszko.

Współpraca daje plony

Towarzysze Biegański i Głażewski opowiadają Czytelnikom „Głosu“ o braterskim zespoleniu wysiłków organizacji dzielnicowych PPS i PPR


Tow. Z. Biegański


Tow. K. Głażewski

Kiedy tego dnia zajrzałam do lokalu partyjnego dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej ani się spodziewałem, że czeka mnie taka ciekawa rozmowa.

W gabinecie tow. **Głażewskiego** — 1 sekretarza dzielnicy PPR toczyła się ożywiona dys kusja. **Tow. Głażewski i tow Biegański** — sekretarz PPS dzielnicy — „Prawej“ omawiali właśnie termin oraz porządek dzienny najbliższego posiedzenia „szóstki“ Oczywiście — spowodowana ciekawością dziennikarską — poprosiłam towarzyszy, aby opowiedzieli o rezultatach wspólnej pracy. Szczególnie, że zbliża się czas **bilansu** — pierwsza rocznica podpisania umowy **o** Współdziałaniu PPR i PPS.

Na dzielnicy Prawej-Śródmiejskiej współpraca daje plony. Świadczą o tym osiągnięcia — świadczy o tym również i nasza rozmowa. Towarzysze mało bowiem — mówili o konieczności jednolitofrontowego współdziałania, o pogłębianiu jednolitego frontu. Podawali natomiast **konkretne fakty — i to fakty wiele mówiące. Towarzysz Biegański** od niedawna pełni funkcję sekretarza dzielnicy „Prawej“ PPS. ale wiele już zdziałał dla dobra jednolitego frontu na terenie tej dzielnicy.

W ostatnim miesiącu — stwierdził **tow. Głażewski** — odbyło się we fabrykach **27 wspólnych zebrań**, przeciętnie odbywa się 30 zebrań miesięcznie. I ta wspólna praca tak ludziom obu partii robotniczych weszła w krew — że to nie komitety dzielnicowe przynaglają do odbywania wspólnych posiedzeń, **a koła fabryczne same ściśle przestrzegają terminów.** Praktyka bowiem wykazuje, że **tam gdzie towarzysze z PPR i PPS, omawiają regularnie wszystkie sprawy, gdzie razem pracują — tam i plan produkcyjny wykonuje** załoga i sprawy „bytowe“ robotnika lepiej są rozwiązywane.

Dla przykładu: — w fabryce d. Plihal kilka miesięcy temu — panowały nastroje przykre, wydajnośc pracy kulała — dziś dzięki wspólnym wysiłkom — lepiej jest wykonywany plan produkcyjny, lepsze współżycie załogi, lepsze i zarobki.

To samo można stwierdzić w fabryce d. Kroenig. A już najbardziej wymownym przykładem jest Monopol Tytoniowy — gdzie dzięki wspólnej, zdecydowanej postawie rozwiązano starą Radę Zakładową, gdzie sobie gniazdko uwili reakcjoniści i powołano Radę tymczasową, w skład której weszli szczerzy demokraci.

Albo jeszcze inny przykład — w fabryce obuwia nie wykonano planu — dzięki pracy naszych towarzyszy z obu partii — w ostatniej dekadzie plan został wykonany z nadwyżką. Na wszystkich odcinkach peperowcy i pepesowcy przodują w ruchu współzawodnictwa.

— Pragnę i ja dorzucić kilka przykładów — mowi **tow. Biegański.** Do najbardziej charakterystycznych należy Bank Narodowy. Przyznać trzeba, że przez czas dłuższy wzajemne stosunki między pepesowcami i peperowcami nie przedstawiały się dobrze. Były tarcia, nieporozumienia. I dzięki interwencji komitetów dzielnicowych PPR i PPS — udało się wytłumaczyć towarzyszom, że kłótnie ujemnie się odbijają na całokształcie działalności. I teraz stosunki się unormowały — zrozumieli towarzysze starą prawdę, że „zgoda buduje“.

— Takie fakty możemy mnożyć bez liku — dodaje **tow. Biegański.** Również i sprawy bytowe rozwiązujemy dla dobra robotników. W fabryce kartonaży niedawno rozwiązaliśmy sprawę następującą: był okres, kiedy w fabryce brakło węgla — robotnicy nie chcieli przerwać pracy. Oddali ich własny „deputatowy“ węgiel do kotła — byle fabryka szła. A dyrekcja zobowiązała się węgiel robotnikom oddać. Ale obecnie, gdy przyszło do płacenia długów węglowych, okazało się, że robatnikom oddają węgiel gorszy, — przemysłowy. Robotnicy zwrócili się do Komitetów PPR i PPS z prośbą o interwencję. Uradziliśmy z dyrekcją, że z Katowic trzeba sprowadzić dobry węgiel i sprawę tę uzgodniliśmy z Centralą Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego. Podobna interwencja miała ostatnio miejsce w firmie „Eisert i Schwiekert“, gdzie dzięki wspólnej akcji uzyskaliśmy pałac na Żłobek i przedszkole.

— stwierdzić także trzeba — zaznacza **tow. Biegański**, że dzięki naszej wspólnej, zdecydowanej postawie **wydatnie maleją kradzieże na fabrykach.** A to dlatego, że w naszych szeregach nie chcemy tolerować złodziei. Przestrzegamy, aby legitymacja partyjna nie osłaniała krętactwa i złodziejstwa.

— Poza tym nie sądźcie, że współpraca nasza tylko w fabrykach dopisuje. Nasze Komitety dzielnicowe regularnie ze sobą się zbierają. W tym roku odbyło się **8 zebrań „szóstek, a ile rozmów — ot takich, jak dzisiejsza — zliczyć trudno.** Czasem się spieramy, ale uczciwie o sprawach spornych mówimy na naszych zebraniach. I dochodzimy do porozumienia.

Współpraca z PPR — stwierdza tow. Biegański daje wiele i nam pepesowcom. Powiem szczerze — dzięki wspólnym zebraniom w fabrykach podniósł się poziom polityczny i naszych towarzyszy i ogółu robotniczego. Co się nasuwa, to fakt, że wielu zrozumiało wytyczne naszej polityki zagranicznej opartej w pierwszym rzędzie na sojuszu polsko-radzieckim — **zrozumiało doniosłą rolę Związku Radzieckiego, jako ostoi pokoju.**

— Na temat wspólnych akcji politycznych — mówi **tow. Głażewski** — nie będziemy wiele się rozwodzić. Były to bowiem akcje prowadzone przez całą naszą organizację łódzką wespół z PPS.

Na zakończenie chciałbym kilka słów powiedzieć o wytycznych dalszej pracy.

Musimy zająć się w najbliższej przyszłości szeregiem fabryk gdzie wiele spraw wymaga uporządkowania. Do tych w pierwszym rzędzie należy firma d. Flaker. Poza tym zająć się trzeba odcinkiem młodzieżowym i kobiecym. **I wreszcie sprawa najważniejsza, sprawa wspólnego szkolenia naszych kadr partyjnych, prawda?**

— Zastanowimy się nad tym zagadnieniem na najbliższym zebraniu „szóstki“ — dorzuca tow. Biegański.

Wydaje mi się, kończy swoje wywody tow. Głażewski — że musimy ukazywać naszym towarzyszom **dalsze perspektywy naszej jednolitofrontowej współpracy — perspektywy jedności organicznej — zgodnie z uchwałą o jedności działania.**

— A tow. Biegański konkluduje: droga do tej jednej partii **prowadzi przez ulepszanie praktyki jpednolitego frontu, przez dalsze uświadamianie i szkolenie naszych towarzyszy.**

Dziękuję Towarzyszom Biegańskiemu i Głażewskiemu za tę pouczającą rozmowę.

I.T.

To i Owo

Kwestia gruntu

Jeśli się zdarzy, iż tematem rozmowy (przeciętnej rozmowy) są Stany Zjednoczone, to na ogół biorąc — o czym się wówczas mówi? — O literaturze? Nie. O malarstwie i rzeźbie? Nie. O teatrze lub kinie? Nie. O tańcu czy sporcie? Nie. O drapaczach nieba i dolinie Tennesee? Nie, nawet o tym — nie.

Do niedawna mówiło się jeszcze o bombie atomowej. Dziś i ona po rozbiciu monopolu atomowego przestała „brać“. Cóż więc pozostaje? Ano, „murowany" temat z „żelaznego repertuaru" p. prezydenta Trumana, p. generała Marshalla, p. ministra Harrimana, p. prezesa Hoovera czy p. gubernatora Clay'a: — to potęga finansowa Stanów Zjednoczonych.

— Ach, USA — powiada się tedy o Ameryce — to ci kraj! Prawdziwa potęga! „Oni" wszystko mogą, bo leżą na forsie, a forsa, wiadomo, to grunt...

Oblicza się nawet w przybliżeniu wielkość tego „gruntu" i dochodzi nieraz do niepokojących wniosków. A tymczasem...

Znajduje się w Europie niewielkie państwo, bardzo nieszczęśliwe i bardzo biedne. Przy potężnych Stanach Zjednoczonych — po prostu mucha. Potężne Stany Zjednoczone zawzięły się, aby grecką „muchę" złapać na lep dolarowy. No, i łapią. Od dłuższego czasu łapią. Ślą Tsaldarisowi forsę na uzbrojenie i wyekwipowanie kondotierów, fundują milionowe „pożyczki" i „zaliczki" i — nic. Tsaldaris nie tylko nie może sobie dać rady z wodzem greckich partyzantów Markosem, ale jeszcze bierze od niego baty.

P prezydent Truman w swoim orędziu „greckim" dał ostatnio wyraz przykremu zdumieniu, iż mimo, że „forsa to grunt" Tsaldaris „leży", a Markos „stoi coraz mocniej".

Ano, widać grunt Markosa jest mimo wszystko silniejszy. Coprawda bez wygodnej podściółki dolarowej, ale za to ze skalistej formacji, która nosi miano: Wolność. Trzymają się go też niezachwianie wszystkie narody, które chcą „stać", a nie — „leżeć"!

E. Tam.

Sukces „Krakowiaków i Górali“ w Czechosłowacji

Ekipa Teatru W.P. powraca dziś do Łodzi

Jak donosiliśmy w ramach imprez miesiąca słowiańskiej współpracy kulturalnej wyjechała do Czechosłowacji specjalna ekipa Państw. Teatru W. P., obejmująca zespół artystyczny i techniczny teatru, orkiestrę Filharmonii Łódzkiej oraz chór i balet Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej, z operą narodową Bogusławskiego z muzyką Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale". Głośny ten spektakl, grany w Łodzi w ubiegłym sezonie z wyjątkowym powodzeniem (168 przedstawień w ciągu prawie 5 miesięcy), pokazany z sukcesem w Warszawie, obudził rzadki entuzjazm czeskiej widowni. Widowisko obejrzała Praga, Brno, Morawska Ostrawa, Zlin i inne miasta czechosłowackie. Przedstawieniem zainteresował się osobiście Prezydent Benesz, ministrowie rządu czeskiego, jak wicepremier Fierlinger, przemawiali z okazji wizyty Teatru, podkreślając walory polskiej sztuki i wagę kulturalnego zbliżenia polsko-czeskiego.

Powrót ekipy Państw. Teatru W. P. nastąpi dziś w dniu 22 b. m. po trzytygodniowym pobycie w Czechsłowacji. Począwszy od dn. 25 b. m. Teatr W. P. da kilka specjalnych przedstawień „Krakowiaków i Górali" w nowej oprawie w Łodzi.

Szlachetna rywalizacja pierwszeństwa w produkcji

Współzawodnictwo o tytuł przodownika pracy rozpoczęte

Odznaki i nagrody dla zwycięzców

Od pierwszego listopada stają dziesiątki tysięcy włókniarzy do walki o **tytuł przodownika pracy.**

Współzawodnictwo o ten tytuł odbywać się będzie w miesięcznych etapach, z których pierwszy kończy się w dniu pierwszego grudnia. Współzawodnictwo odbywa się wewnątrz zakładów pracy, dla każdego z zasadniczych zawodów oddzielnie. W dużych fabrykach współzawodnictwo odbyć się może w ramach poszczególnych oddziałów. Obok tkaczy na czterech i sześciu krosnach, obok prządek obsługujących trzy i cztery strony mogą również w walce brać udział snowaczki, nawlekaczki, krochmalarze, majstrowie tkaccy, majstrowie przędzalni i majstrowie remontowi i różne inne zawody.

Zwycięzcy w poszczególnych etapach współ zawodnictwa otrzymywać będą nagrody honorowe i pieniężne. Dla każdego zawodu w poszczególnym zakładzie ustanawia się trzy nagrody. Zdobywca pierwszej nagrody otrzymuje odznakę **„Przodownika Pracy Przemysłu Włókienniczego“**, legitymację upoważniającą zwycięzcę do noszenia tej odznaki, oraz nagrodę pieniężną w wysokości **3.000 zł.** Zdobywca drugiego miejsca otrzymuje oznakę **„Przodownika Pracy“ legitymację i 2.000 zł.** Zdobywca trzeciego miejsca otrzymuje dyplom uznania za wydajną pracę.

Do legitymacj wpisuje się wyniki pracy osiągnięte przez współzawodnika. W wypadku powtórnego zdobycia jednego z pierwszych miejsc następne wyniki pracy wpisywane są do legitymacji zdobytej, za pierwszym razem. Nagrody pieniężne są wolne od opodatkowania. Wszelkie ciężary z tego tytułu ponosi zakład pracy.

Pracownik, zdobywający jedno z pierwszych miejsc ma prawo nadal brać udział we współzawodnictwie i w następnych etapach pod warunkiem, że osiągnięte wyniki nie będą gorsze od tych, za które już nagrodę zdobył.

Pracownik, który w ciągu czterech etapów współzawodnictwa zdobędzie przynajmniej trzy razy punktowane miejsca otrzymuje od Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy **nagrodę specjalną** w postaci bezpłatnego dwutygodniowego pobytu w jednym z Domów Wczasów Pracowniczych Przemysłu Włókienniczego. Posiadaczowi odznaki „Przodownika Pracy“ przysługuje prawo dowolnego wyboru terminu urlopu w miesiącach czerwcu, lipcu lub sierpniu.

Zachodzi pytanie: jakie wskazówki będą brane pod uwagę przy ocenie wyników współ zawodnictwa? Otóż Sąd Współzawodnictwa, który orzekać będzie w tych sprawach, uwzględniać będzie następujące momenty: wydajność pracy, czyli odsetek przekroczenia planu produkcyjnego (ale bez wliczenia brakowanej produkcji), jakość pracy czyli największy procent pierwszego gatunku, dyscyplinę pracy (opuszczenie chociażby jednego dnia, dwukrotne opóźnienie i jakiekolwiek upomnienie za wykroczenie przeciw dyscyplinie pracy dyskwalifikują współzawodnika).

Sąd Współzawodnictwa będzie również brał pod uwagę sprawność pracy, czego wyrazem jest najmniejszy odsetek postojów i oszczędności czyli najmniejszy odsetek odpadków.

Przy uwzględnieniu tych wszystkich momentów istnieć będzie gwarancja, że zdobywca odznaki będzie naprawdę wzorowym robotnikiem.

Sąd Współzawodnictwa urzęduje w składzie przewodniczącego (którym powinien być przewodniczący Rady Zakładowej), sekretarza (kierownik Pracy i Płacy zakładu) i trzech ławników, z których pierwszy jest przedstawicielem danego zawodu), drugi kierownikiem oddziału, a trzeci majstrem z danego zawodu.

Decyzje Sądu zapadać będą większością głosów i będą protokółowane, a następnie będą publikowane w prasie. Już niedługo dowiemy się nazwisk tych robotników, którzy znajdą się w pierwszym zastępie przodowników pracy.

INTERPELACJE naszych czytelników

Nie wyłączać światła bez uprzedzenia

Obywatelu Redaktorze.

Pragnę poruszyć na łamach Waszego poczytnego pisma sprawę, moim zdaniem, bardzo ważną. Mianowicie chodzi mi o kwestię wyłączania prądu elektrycznego bez uprzedzenia w mieszkaniach lekarzy i w szpitalach.

Jestem sam lekarzem Ubezpieczalni Społecznej i zdarza się często, że przyjmuję pacjentów w godzinach popołudniowych, kiedy muszę gabinet oświetlać, by dokładnie zbadać pacjenta lub wykonać niezbędny zabieg.

Otóż, zdarzyło się, że przyjmowałem pacjenta, co do którego zachodziła obawa, że przechodzi zapalenie opon mózgowych i niezbędna była punkcja kręgosłupa. Kiedy umieściłem już igłę w kręgosłupie i rozpocząłem zabieg nagle zgasło światło i okazało się, że to właśnie Elektrownia wyłączyła prąd. Kontynuowanie zabiegu bez dobrego oświetlenia było niemożliwe i naraziło pacjenta na cierpienia, których mógł przecież uniknąć.

Zapytuję, czy Elektrownia nie mogłaby uprzedzić przynajmniej na dzień przedtem, w jakich dzielnicach będzie wyłączać prąd. Ułatwiło by to w znacznym stopniu pracę, zwłaszcza lekarzy, a pacjentom zaoszczędziłoby wiele cierpień i zdenerwowania.

z poważaniem
Lekarz Ubezpieczalni

(Adres i nazwisko lekarza znane są Redakcji.

Od Redakcji: List, jaki otrzymaliśmy od naszego czytelnika-lekarza nie jest odosobniony. Niejednokrotnie zwracały się do nas z zażaleniem nawet szpitale, w których są oddziały chirurgiczne i które właśnie w czasie operacji narażone są na przerwy w dostawach prądu. Czy na przykład szpitala nie mogłaby Elektrownia zawiadomić przynajmniej na godzinę przed wyłączeniem prądu, by lekarze mogli przygotować do niezbędnych zabiegów światło zastępcze?

Francuskie „okopy Św. Trójcy"

Leon Blum steruje na prawo

Klasa robotnicza w walce przeciw zakusom reakcji

PARYŻ, w listopadzie.

Jak było do przewidzenia, rząd Ramadiera, pomimo manewrowania i lawirowania, upadł sromotnie. Misji sformowania nowego gabinetu podjął się Leon Blum, czołowy kandydat prawicowo nastrojonych przywódców SFIO. Blum ma stworzyć nowy rząd, t. zw. „trzeciej linii".

Już od dłuższego czasu Leon Blum prowadził na łamach „Populaire" kampanię prasową, której treść sprowadzała się w zasadzie do wykazania, że „trzecia linia" winna przyciągnąć gaullistów i tych komunistów, którzy „rozumieją swe dotychczasowe błędy".

Cóż znaczyły te podstępne nawoływania?

* * *

Jest to bezsprzeczne, zdecydowane *sterowanie na prawo.* Frazes o komunistach, to sypanie piasku w oczy mas, które przeciwstawiają się polityce blumowskiego zjednoczenia z prawicą. W praktyce prawica socjalistyczna, wysługująca się gdzie i jak może Amerykanom, ataki swe koncentruje na ruchu robotniczym. Na łamach „socjalistycznego" „Populaire'a" ukazują się raz po raz artykuły, atakujące przywódców komunistycznych w CGT. Agenci Bluma i de Gaulle'a prowadzą rozbijacką politykę w samym CGT.

Robotnicy-socjaliści z CGT trafnie oceniają politykę grupy Bluma i Ramadiera. Z entuzjazmem przyjmują oni wszelkie apele komunistów o zjednoczeniu sił dla obrony republiki. Bo klasa robotnicza zrozumiała, że walka toczy się dziś nie między partiami, a *między wolną, demokratyczną Francją a imperialistyczną i antydemokratyczną Ameryką,* przy czym w walce tej prawicowi działacze SFIO znaleźli się w *obozie wrogów suwerenności Francji.*

Generalny atak przeciw republice jeszcze się nie rozpoczął. Dlaczego? — bo prawica nie czuje się mocno. W chwili obecnej prowadzona jest walka podjazdowo-dywersyjna. Reakcja francuska i jej opiekunka reakcja amerykańska zdaje sobie sprawę z tego, że klasa robotnicza będzie bronić republiki, Gaulliści wiedzą, że przeciwnikiem ich jest element bojowy, zaprawiony w walce o wolność, któremu droga jest niepodległość ojczyzny.

Akcja przeciw CGT ma nadkruszyć „mur obronny" — jak to nazywają tu — demokracji Francji. Akcja ta jest tylko jednym z kierunków ataku reakcji. Równolegle prowadzona jest kampania oszczerstw przeciw partii komunistycznej. Nie pomagają reakcyjnym pismakom dolarowe stawki. Ich kłamliwe wypociny zalewające mętną, „amerykańską" wodą szpalty dziesiątków gazet nie mają powodzenia.

Robotnicy i chłopi francuscy są doskonale zorientowani w obecnej sytuacji politycznej. Wysiłki prasy reakcyjnej, która usiłuje przeciwstawić „korzyści" płynące ze „współpracy" Francji i USA, nie osiągają żadnych wyników. Reklamowana sesja nadzwyczajna, na której zapaść ma decyzja „pomocy" amerykańskiej dla Francji nazywana jest tu *„sesją opanowania Francji".*

Robotnicy francuscy nie lekceważą sobie wysiłków reakcji. Spontanicznie tworzone „Komitety Obrony Republiki" są dla de Gaulle'a — niefortunnego kandydata na dyktatora, jego amerykańskich opiekunów i jego blumowskich pachołków ostrzeżeniem, że klasa robotnicza będzie bronić wolności Francji Nastroje mas wskazują wyraźnie na to, że klasa robotnicza republikę obroni, *że faszyzm nie będzie rządził Francją.*

Nie pomogą uprawiane dziś przez Bluma terror i gwałty przeciw rzeszom robotniczym oraz krwawa akcja antystrajkowa.

Produkcja konserw rybnych

Na terenie kraju jest w chwili obecnej czynnych 6 państwowych zakładów, produkujących konserwy rybne. Fabryki te wytwarzają przetwory zarówno z ryb słodkowodnych, jak i morskich w formie pasztetów, past i konserwowanych w occie pomidorach, oleju i oliwie. Ostatnio rozpoczęto produkcję tzw. sztucznego łososia — konserwy z dorsza o smaku zbliżonym do łososia. W ciągu trzech pierwszych kwartałów br. fabryki państwowe konserw rybnych wyprodukowały ogółem 1.895.203 kg. przetworów rybnych.

Państwowe Fabryki podlegają Centralnemu Zarządowi Przemysłu Konserwowego, który dąży do dalszego rozbudowania tego typu fabryk. W stadium odbudowy znajduje się obecnie wielka fabryka Konserw w Szczecinie, której pełne uruchomienie zwiększy wydatnie ilości produkowanych w tej chwili w kraju konserw rybnych.

Ścięte głowy — i Foreign Office

Dyplomatyczna rezerwa

Przykre chwile p. Bevina

Ogromne wrażenie w całej Anglii wywarła sensacja fotograficzna popularnego dziennika londyńskiego *„Daily Mirror".* Opublikowano mianowicie w tym dzienniku zdjęcie, przedstawiające żandarma greckiego, który *trzyma w ręku dwie ścięte głowy powstańców.* Trzeba dodać, że żandarm ma na sobie mundur brytyjski, zaś u boku broń — również brytyjską.

Zdjęcie jest, oczywiście, *autentyczne.* Przywiózł je z Grecji pewien zdemobilizowany żołnierz angielski, który wskazać może dokładnie, gdzie i kiedy utrwalona została na kliszy fotograficznej faszystowska potworność. Nazwisko żołnierza znane jest, rzecz jasna, redakcji londyńskiego dziennika. Zresztą, mordowanie patriotów, ścinanie im głów i wystawianie na widok publiczny nie stanowi już dziś żadnej rewelacji: są to zwykłe i stale powtarzane praktyki reakcji greckiej, inspirowanej i subsydiowanej przez państwa anglosaskie.

Makabryczna fotografia w „Daily Mirror", stawiająca *w bardzo osobliwym świetle rezultaty „misji" brytyjskiej w kraju Homera i Peryklesa,* skłoniły dziennikarzy londyńskich do zwrócenia się o bliższe informacje w tej sprawie do Foreign Office. I oto rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, uchylając się od jasnej odpowiedzi, zdobył się jedynie na takie oświadczenie: „Nic nie pozwala jeszcze potwierdzić, ani też zaprzeczyć autentyczności tego zdjęcia".

W tym powiedzeniu mamy „prawdziwy wzór *„dyplomatycznej rezerwy",* którą określić należałoby lepiej — *hipokryzją.* Rzecznik Foreign Office nie tylko próbuje podać w wątpliwość to, co żadnej wątpliwości nie podlega, ale żąda jeszcze jakichś specjalnych dowodów autentyczności — *od kogo?* Od ściętych głów powstańczych czy też może od morderców, którzy te głowy odcięli?... Niestety, ścięte głowy nawet na żądanie rzecznika Foreign Office — nie przemówią, nie podadzą swych personaliów i nie oskarżą morderców. A mordercy — czyż zechcą się przyznawać?...

Rozumiemy, że opublikowanie wstrząsającej fotografii w dzienniku londyńskim, *postawiło p. Bevina i jego urzędników w bardzo niemiłej sytuacji.* Bywają jednak okoliczności, gdy przyznanie się — bez wykrętów — do winy uważać wypada za jedyny obowiązek — dżentelmena.

B. D.

Złoto mąci rozum

Zawrotne zyski amerykańskich monopolistów

Podwójne dochody w ciągu roku

Konserwatywny „New Jork Times" opublikował dane, otrzymane od 296 przedsiębiorstw z 39 przemysłów przetwórczych, które wykazują, że zyski przemysłowców amerykańskich w pierwszej połowie 1947 roku są o 127 procent wyższe, niż zarobki tych samych przedsiębiorców w pierwszej połowie roku 1946.

Czysty zysk przedsiębiorców tych przemysłów przetwórczych wynosił za 6 miesięcy 1947 roku 1.503.385.365 dolarów, czyli o 127 procent więcej, niż dochód za pierwszą połowę 1946 r., wynoszący 662.792.288 dolarów.

Przemysły przetwórcze: stalowy, chemiczny, automobilowy i elektryczny są najbardziej dochodowe. Dochód 10 towarzystw stalowych wyniósł w pierwszej połowie 1947 roku — 180.334.824 dol., podczas gdy dochód, osiągnięty przez te same przedsiębiorstwa w analogicznym okresie roku 1946 wyniósł 74.553.333 dolarów.

22 firmy chemiczne wykazują dochód netto 156.155.000 dolarów, w porównaniu do sumy 118.242.072 dolarów, stanowiącej zysk za ten sam okres w roku zeszłym.

Przemysł samochodowy wykazuje największy wzrost zysków, ponieważ w pierwszej połowie 1947 roku przedsiębiorstwa tego przemysłu osiągnęły dochód w wysokości 205.927.380 dolarów, w porównaniu do straty w wysokości 12.741.783 dolarów za odpowiedni okres w roku 1946.

Przedsiębiorstwa przetwórczego przemysłu elektrycznego wykazują zysk 67.457.255 dolarów, w porównaniu z dochodem w wysokości 11.245.503 dolarów, osiągniętym w analogicznym okresie ub. roku.

Te właśnie rosnące i szalone zyski mącą monopolistom z Wall-Street rozum i dyktują im szaleńcze plany podboju całego świata.

Wczoraj i dziś Hollywoodu

Na marginesie filmu o Curie-Skłodowskiej

Na wstępie kilka słów o filmowej produkcji amerykańskiej, raczej nie tyle o samej produkcji, ile o istotnym obliczu tej produkcji *obecnie a kilka lat temu wstecz.*

Otóż zachodzi *ogromna różnica między* Hollywoodem z dnia dzisiejszego a Hollywoodem z wczoraj. Mówimy wyraźnie — Hollywood, mając na myśli film amerykański, bo to są synonimy. Hollywood wczorajszy — to centrum przemysłu filmowego USA, artystyczny poziom produkcji którego był skrępowany jedynie względami natury ściśle kasowo-przemysłowej, oraz przez pewne osobliwości psychologicznej natury. Film amerykański nie przerastał przeważnie ram niewybrednej rozrywki, dającej niezłe dochody. Ale granice tego prymitywu nieraz były przekraczane przez wzloty twórcze niektórych filarów sztuki filmowej, nazwiska i talent których gwarantowały do pewnego stopnia producentom kasowość takich eksperymentów. Tak powstawały wartościowe, artystyczne filmy tej miary, co „Dzwonnik z Notre-Dame" i wiele innych. To było wczoraj, gdy w Hollywood rządzili zwyczajni „businesmani", nie związani z polityką wielkiego kapitału, który chce rządzić światem.

Dzisiejszy Hollywood — *to agentura Wall-Streetu* i instrument propagandy haseł i ideałów reakcyjnego imperializmu, marzącego o narzuceniu kajdanów narodom całego świata. Jego cel — to już nie zarobek, uzyskany z rozrywkowych w zasadzie filmów, ale *szkodliwe otumanianie świata* w celu ułatwienia realizacji zamierzeń i planów reakcji kapitalistycznej. W parze z tym idzie wypompowywanie pieniędzy od tych, których zamierza się ujarzmić. Bo dolar, jako taki, to podstawa i fundament wszelkich zakusów imperialistyczno - reakcyjnych.

Dlatego właśnie dzisiejszy film „made in Hollywood" jest wrogi w zasadzie swojej wszystkim narodom demokratycznym, miłującym pokój, polityczną i ekonomiczną suwerenność.

To małe wyjaśnienie na wstępie jest niezbędne, gdy mówimy o filmie, poświęconym Wielkiej Polce — Curie-Skłodowskiej. Film został nakręcony w roku 1942. I to *tłumaczy wszystko.* Tłumaczy niewątpliwy pietyzm w stosunku do wielkiej uczonej, inteligentną subtelność scenariusza, wnikliwość w odmalowaniu szczegółów życia małżeństwa Curie. Wysoki poziom artystyczny filmu, przemyślana reżyseria, skupiona gra czołowych wykonawców — wszystko to wyjaśnia rok 1942, gdy żył jeszcze Prezydent Roosevelt, gdy Hollywood nie był jeszcze arsenałem chwytów propagandowych podżegaczy wojennych i „demokratów" z Wall-Streetu.

Główną zaletą omawianego filmu jest jego artystycznie sumienne i inteligentne opracowanie. Rola znakomitej Polki jest przedstawiona prawdziwie i uczciwie z podkreśleniem decydującego o wynikach wkładu jej myśli i woli. Są wprawdzie usterki w zakresie pewnych uproszczeń, w podaniu zbyt „po amerykańsku" pewnych epizodów i szczegółów. Niestety, jest to związane z typową dla Amerykanów mentalnością. Ale całość filmu bezsprzecznie zasługuje na uznanie. Jest to prawdziwa „łabędzia pieśń" Hollywoodu z dnia wczorajszego.

St. Powołocki.

SKŁADAJCIE OFIARY NA SZPITAL PCK

NA WYKOŃCZENIE SZPITALA, TAK BARDZO POTRZEBNEGO NASZEMU MIASTU I NAUCE POLSKIEJ, PCK MUSI ZDOBYĆ JESZCZE KILKA MILIONÓW ZŁOTYCH.

OTWIERAMY LISTĘ OFIAR NA NUMER KONTA W B.G.K.: 600 (Bank Gospodarstwa Krajowego 600).

Ciekawy przejaw sztuki ludowej

Wystawa wycinanek w Łodzi

Przed wielu laty, gdy poraz pierwszy ujrzałam w Muzeum Łowickim misterne przecudne wycinanki, zapragnęłam nabyć podobne. Podano mi adres jednej z nielicznych adeptek tej sztuki, niejakiej Strycharskiej. Mieszkała na małej uliczce za katedrą w Łowiczu. Gdy weszłam do małej, pochylonej wiejskiej chaty— myślała że zmyliłam adres. Wreszcie gdy wszystkie kury zostały wygnane — dowiedziałam się, że trafiłam dobrze, a gdy położono przede mną na stole stos najcudniejszych wycinanek, mieniących się barwami, złotem, zadziwiającym przepychem ornamentacji — zrozumiałam, że trafiłam doskonale.

Twórczyni wszystkich tych zachwycających wycinanek była osobą nader skromną; zbyt często wypadało jej odkładać ogromne nożyce (w rodzaju tych, którymi się strzyże owce), by pójść wydoić krowę lub nakarmić świnie.

Dziś po latach z prawdziwą radością stwierdzam, że wycinanki przywędrowały do Łodzi, gdzie w lokalu Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków — (ul. Piotrkowska 102) budzą zdumienie łodzian, którzy odnajdują w tych skromnych dziełach sztuki — prawdziwą kopalnię pomysłów, wzorów i barw.

Wycinanka jest jednym z najstarszych i najciekawszych przejawów sztuki ludowej. W Polsce wycinanka z papieru istnieje prawie w każdym regionie, aczkolwiek gdzieniegdzie jest już prawie w zaniku.

Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego zebrała wycinanki z regionów; kurpiowskiego, lubelskiego, sieradzkiego i łowickiego. Społeczeństwo nasze wykazuje ogromne zainteresowanie tą gałęzią sztuki ludowej, która zachwyca swoją świeżością, dekoracyjnością i może stać się prawdziwą artystyczną ozdobą każdego najskromniejszego choćby wnętrza.

Widocznie sama technika wycinankowa daje możliwości przewyższające naszą skromną pomysłowość. Ręce uzbrojone w ogromne nożyce do strzyżenia owiec tworzą najbardziej misternie i konstrukcyjnie opracowane kształty wycinanek.

Najżywiej wycinanka występuje w regionie łowickim, gdzie chaty często przystrojone są barwnymi wycinankami; wycinanka tu jeszcze żyje, przybiera nowe formy i wielką ilość odmian. Na terenie łowickiego kilka kobiet trudni się wycinkarstwem, z nich chyba największą sławą nadal cieszy się Strycharska.

Wycinanka kurpiowska żyje jeszcze, nie trudno ją spotkać w chacie. Wycinają tylko kobiety starsze.

W Sieradzkim natomiast wycinanka jest w zaniku i wystawione egzemplarze są już tylko unikatami.

Wystawa niewątpliwie skieruje uwagę publiczności miejskiej na tę zanikającą już gałąź sztuki ludowej, która, jak to wykazuje ogromne zainteresowanie, ma wszelkie dane ku temu aby żyć, rozwijać się i swoimi przystępnymi w cenie, a jednak tak artystycznymi i kolorowymi eksponatami, ozdabiać każde mieszkanie, świetlicę i szkołę.

Fakt, że wycinanki zostały na wystawie tak szybko rozsprzedane, świadczy o zainteresowaniu dla tej sztuki wśród ludności miejskiej, karmionej przeważnie fabrycznym banałem. Wzmożone zapotrzebowanie nie pozwoli na zanik tak pięknego kunsztu.

S. † p.

WŁADYSŁAW MIDLOCH

major Wojsk Polskich

kierownik Składnicy Wyrobów Bawełnianych Nr. 6 Centrali Tekstylnej

zmarł dnia 19 listopada 1947 r. w wieku lat 52.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 80 odbędzie się w sobotę dnia 22 listopada br. o godz. 14.30 na Stary Cmentarz Katolicki.

PRACOWNICY CENTRALI TEKSTYLNEJ

ODCZYT

Tow. Miłośników Języka Polskiego w Łodzi organizuje w dn. 24 11 b. r. w sali 22 przy ul. Lindleya 3 odczyt prof. Ułaszyna: „7 dziedziny poprawności językowej".

Koncert bułgarski

Dzisiaj w sobotę — 22 listpada r. b. o godz. 16-ej min. 15 Jedyny koncert Bułgarskiego Reprezentacyjnego Zespołu Wokalno-Instrumentalnego.

W programie: ludowe pieśni narodów słowiańskich.

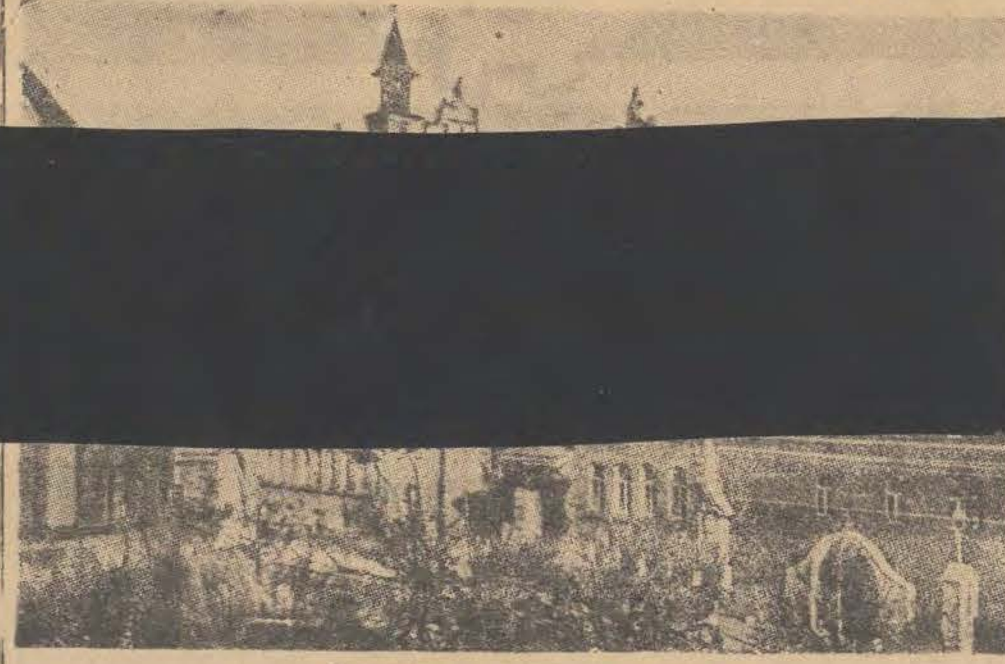
Koncert organizuje Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Łodzi.

Bilety po cenach popularnych od zł. 50 do nabycia w kasie Teatru Wojska Polskiego.

[redacted]

Wałbrzych z lotu ptaka

Plusy i minusy miasta — Niedociągnięcia władz municypalnych — Słone ceny — Życie kulturalne



Wałbrzych — ul. Marszałka Stalina

Centrum górnictwa i lniarstwa dolnośląskiego — *miasto Wałbrzych* — zasadniczo nie jest duże. Posiada około 86 tysięcy mieszkańców. Ale jest tak rozległe, że wywiera wrażenie wielkiego miasta.

Wałbrzych jest dziwnie rozplanowany. Zasadniczo posiada 2—3 arterie centralne: długą, ładną ulicę Stalina, ruchliwą, ale wąską Mickiewicza i Słowackiego. Dookoła tych ulic grupuje się skupienie wąziusieńkich, krętych uliczek śródmieścia, oraz porozrzucane na przestrzeni kilku kilometrów przedmieścia. Las kominów i szybów otacza dymiącym pierścieniem to *zmniejszone wydanie Katowic*. Bo Wałbrzych swoim nawskroś przemysłowym stylem i atmosferą przypomina właśnie to miasto. Z tą jednak różnicą, że Katowice są o wiele piękniejsze i mają bardziej wielkomiejski połysk. Za to Wałbrzych posiada bardziej malownicze okolice, wśród których góruje słynne Solice-Zdrój.

Ale samo miasto nie odznacza się zbytnią pięknością. Szary, nieco koszarowy gotyk, „ucharakteryzowany" dość nieudolnie na średniowiecze. Lecz to złudzenie. Właściwie miasto nie jest zbyt stare. Najstarszy zabytek — to zamek książąt von Pless, do których ongiś należały niemal wszystkie obiekty przemysłowe Wałbrzycha. W śródmieściu znajduje się drugi tzw. nowy zamek von Plessów. Dziś w nowym zamku mieści się „serce i mózg" węglowego przemysłu wałbrzyskiego — Zjednoczenie Przemysłu Węglowego na Dolnym Śląsku.

Dynastia magnatów von Pless — to właściwie jeszcze jeden dowód zamierzchłej polskości tych ziemi. Bo nazwisko Pless w prostej niemal linii wywodzi się z polskich Piastów. Dawni, zniemczali władcy Dolnego Śląska starannie ukrywali polskość swego pochodzenia za zgermanizowanym parawanem — von Pless.

Kopalnie i huty, fabryki lniarskie, ceramiczne ruszarnie lnu w okolicach bliższych i dalszych miasta — nadają na wskroś przemysłowy charakter Wałbrzychowi. Zwłaszcza wyczuwa się to w dzień, gdy dymią kominy dookoła miasta, a na ulicach i krętych uliczkach — pełno śpieszących, zaaferowanych przechodniów.

Potężne maszyny słynnej elektrowni kopalni „Wiktoria" zasilają w prąd Pragę Czeską. Ale miejska elektrownia Wałbrzycha pracuje znacznie słabiej, wieczorem miasto tonie w ciemnościach.

Wałbrzych nie posiada wiele zieleni. W śródmieściu jest więcej sklepów (zwłaszcza spożywczych), niż drzew. Jest jeden park, ale władze miejskie niezbyt dbają o podtrzymanie należytej czystości w tej oazie zieleni.

W ogóle narzekania na Zarząd Miejski słychać dość często. Chodzi nie tylko o czystość w parku, ale również o więcej światła na ulicach, o rozgałęziony, lecz bardzo powolny ruch tramwajowy, o większy wgląd w sprawy gospodarki miejskiej na odcinku bezpieczeństwa ruchu na ulicach wałbrzychskich. Wypadki tramwajowe są liczne, auta pędzą w ryzykownym tempie po krętych, wąskich i górzystych uliczkach, narażając na niebezpieczeństwo przechodniów.

„Inicjatywa prywatna" kwitnie w Wałbrzychu. Prócz licznych sklepów, kiosków ze słodyczami, fryzjerni — jest mnóstwo barów, restauracji, knajp wszelkiego gatunku i pokroju. Prawie w każdej restauracji jest orkiestra i dancing.

Wszystkie te, istniejące pod osłoną różnych Związków instytucje, są wyraźnie obliczone na przyjezdnych. Nic dziwnego, gdyż do Wałbrzycha ciągną ludzie interesu z Łodzi, z Katowic, z Wrocławia, z Warszawy, z całego kraju. Węgiel, włókno, ceramika — to są zasadnicze magnesy.

Ale ceny są bardzo „słone". O wiele wyższe od łódzkich. Wałbrzyska Komisja Specjalna spoczywa na laurach i prawie nie zagląda obecnie do sklepów i barów. A szkoda...

Hotele są stale przepełnione. W hotelach miejskich nie ma wody bieżącej, nie ma centralnego ogrzewania. Stoją żelazne piecyki. I za wszystko trzeba płacić osobno.

Właśnie płacić... Wałbrzych jest dziś podobno *jednym z najdroższych miast w kraju*. Tak przynajmniej twierdzą jego stali mieszkańcy, oraz ci, którzy zatrzymują się w tym mieście dłużej, niż 24 godziny.

Ludność Wałbrzycha jest mocno różnorodna. Liczny element robotniczy — o przeważnie górnicy-repatrianci z Francji, Belgii. Jest mała grupka Polaków z Westfalii. Mają na razie, bo Anglosasi utrudniają wyjazd do ojczyzny Polakom, którzy tam pracowali „pod Niemcem". O tym ze słusznym oburzeniem opowiadają górnicy.

Jest sporo młodzieży polskiej z Francji. Są to ludzie z reguły wyrobieni, mimo młodego wieku, społecznie i politycznie, o wielkiej energii i zapale. Na nich właśnie opiera się dolnośląski przemysł górniczy. Repatrianci z za Bugu pracują przeważnie we włókiennictwie.

Wśród młodzieży kwitnie sport. Każda kopalnia, każda prawie fabryka posiada własny klub sportowy. Są liczne boiska. Ale praca świetlicowa w fabrykach i na kopalniach jest prowadzona dość ospale. Istnieją wprawdzie czytelnie, są przy niektórych kopalniach chóry, lub orkiestry — ale nie ma prawie stałej, wszechstronnej pracy świetlicowej, zwłaszcza na odcinku imprez scenicznych.

Życie kulturalne przedstawia się w Wałbrzychu dość ubogo. Istnieje 5 kin, rozrzuconych po całym, rozległym i wydłużonym jak kiszka mieście. Od czasu do czasu przyjeżdża z sąsiedniej Świdnicy pół-amatorski teatrzyk. „Wpadają" czasem różni „występowicze".

Ale dla takiego ośrodka przemysłowego, takim jest ruchliwy Wałbrzych, jest to stanowczo za mało. Miasto, skupiające w sobie napływowy element repatriancki, siłą rzeczy od lat oderwany od kultury ojczystej, posiadający wielki odsetek młodzieży robotniczej, przybyłej z wychodźctwa—powinno posiadać stały teatr o dobrym repertuarze polskim, stojący na odpowiednim poziomie artystycznym. Podobny teatr mógłby, mając stałą siedzibę w ożywionym i ruchliwym Wałbrzychu, obsługiwać jednocześnie sąsiednie miasta i miasteczka. Wszak okolica ta jest przeważnie zamieszkała przez repatriantów, dla których takie źródło kultury ojczystej, jakim jest teatr, jest niezbędne.

(Pow).

[redacted]skiej nie pozostało bez echa

[redacted]powiedź z PZPD Nr 2

[redacted]nictwo indywidualne i międzyfabryczne

ska — przypominamy — przoduje w wyścigu pracy na szwalni PZPD Nr 1, dzięki wykonaniu normy w m. sierpniu br. w wysokości 210 proc.

Wezwanie tow. Madejskiej nie pozostało bez echa. Tego samego dnia otrzymaliśmy telefon z PZPD Nr 2 w sprawie *podjęcia indywidualnego współzawodnictwa w PZPD Nr 2 i rozszerzenia go do współzawodnictwa międzyfabrycznego.*

Sam fakt, że odpowiedź na wezwanie tow. Madejskiej przyszła w kilka godzin po jej ogłoszeniu w prasie robotniczej, świadczy o zainteresowaniu zagadnieniem współzawodnictwa robotnic i robotników PZPD Nr 2 i o ich godnych a realnych ambicjach.

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że na wszystkich wydziałach produkcyjnych PZPD Nr 2 *wyścig indywidualny trwa od miesiąca*, tj. nawet wcześniej, niż w PZPD Nr 1. Co ważniejsze, na wezwanie tow. Madejskiej odpowiedziały nie tylko szwaczki z PZPD Nr 2, do których było ono w pierwszym rzędzie skierowane, ale *wszystkie wydziały*, nawet wydział maszyn raszlowych, którego nie ma w PZPD Nr 1, zgłosił swój akces do współzawodnictwa międzyfabrycznego, wzywając do współzawodnictwa robotników, zatrudnionych przy raszlach w f-mie Daube pod Zarządem Państwowym.

We wszystkich oddziałach produkcyjnych PZPD Nr 2 znajdują się *honorowe tablice przodujących w produkcji robotników tych wydziałów.* Z tablic tych wynika, że robotnice i robotnicy PZPD Nr 2 dorównują przodownikom pracy z PZPD Nr 1, a nawet — jak np. na szwalni — wykonywają większe normy produkcyjne.

Szwaczki z PZPD Nr. 2 — ob. ob. Zofia Wróblewska i Maria Malarska wykonały w miesiącu październiku br. 213 procent normy a więc o 3 procent więcej, niż najlepsze przodowniczki-szwaczki z PZPD Nr 1.

Szwaczka tow. Janina Janicka (PPR) wykonała w tym okresie 212 procent normy. Należy się spodziewać, że w mies. listopadzie br. szwaczki z PZPD Nr 2 osiągną jeszcze wyższe normy wykonania, dopingowane międzyfabrycznym współzawodnictwem pracy.

Również w dziewiarni PZPD Nr 2 zgłosił się cały szereg robotnic i robotników do międzyfabrycznego współzawodnictwa pracy.

Najwyższe normy w m. październiku wykonali następujący dziewiarze z PZPD Nr 2 ob. Luba Bauer, pracująca na dwóch maszynach saneczkowych motorowych, osiągnęła 219 procent. Tow. Leon Lipski (PPS), pracujący od 42 lat w tej firmie, mimo podeszłego wieku i mimo, że mieszka w Rudzie Pabianickiej, ani razu nie spóźnił się do pracy i wykonał 202 procent normy na „oczkarkach", tow. Franciszek Gunerski, obsługujący maszyny systemowe, wykonał 184 proc. normy. W imieniu tych dziewiarzy tow. Lipski wzywa dziewiarzy z PZPD Nr 1 do podjęcia współzawodnictwa pracy.

Na cewialni do współzawodnictwa pracy przystąpili tow. Melania Janyszek i ob. Józef Woźniak. Pierwsza wykonała w październiku 182 procent, a ob. Woźniak 194 proc. normy.

Uwaga, robotnicy z PZPD Nr 1. Na 1-go grudnia br. szykuje się w PZPD Nr 2 *grupowe współzawodnictwo pracy*, uprzedzają Was o tym sekretarze kół partyjnych PPR i PPS, tow. tow. Jan Jagiełło i Tadeusz Sobiś. Gdy tylko ruszy tutaj wyścig zespołowy, *otrzymacie wezwanie do podjęcia współzawodnictwa zespołowego.* A więc — PZPD Nr 1 już teraz powinny myśleć o zmontowaniu zespołów do współzawodnictwa.

Ponieważ w PZPD Nr 1 nie ma maszyn raszlowych, a w PZPD Nr 2 jest wielu robotników, którzy wykonują wysoką normę produkcji na tych właśnie maszynach i chcieliby zmierzyć swe siły z raszlarzami innej fabryki, padło wezwanie pod adresem f-my Daubego. Tow. Michał Kaliński (PPR), wykonujący 187 procent normy, i tow. Józef Czajka, wykonujący 186 proc. normy, wzywają raszlarzy tej firmy celem podjęcia współzawodnictwa. Ze snowalni, obsługującej raszle w PZPD Nr 2, do współzawodnictwa międzyfabrycznego wzywają snowaczki od Daubego — tow. Bronisława Paćko i ob. Eleonora Krawczyk; obie wykonały w październiku br. 234 proc. normy. *(Dz)*

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2, w przędzalni (cztery strony) najlepsze rezultaty osiągnęła Maria Stelmaszczyk (132,3 proc.). przy obsłudze trzech stron uzyskała Kazimiera Sygulska 137,5 proc.

W PZPB Nr 3 we współzawodnictwie grupowym zespół majstra Czaplińskiego (118 proc.) wyprzedził zespół Tomczaka (114,2), a zespół Tosika (109 proc.) wyprzedził zespół Tosika (109 proc.). Zespół salowego Buchnera (108 proc.) wyprzedził zespół Bociana (95,8 proc.).

We współzawodnictwie „czwórek" uzyskały: Genowefa Zwolińska 178 prac., a Zofia Konwerska 177 proc.

W PZPB Nr 4 na „ósemkach" wyróżniła się Maria Dymisławska (151 proc.), a na „czwórkach" Adam Idziak (165,9 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni (cztery strony pierwsze miejsca zajęły: Janina Ochocka (191 proc.) i Zofia Gaus (180 proc.). W tkalni („czwórki") wyróżniły się: Maria Janiak (162.5 proc.), Jadwiga Frączkowska (160,9 proc.), Antonina Kiełbik (157,8 proc.) i Władysława Milczarek (155,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni czołowe miejsca zajęły: Helena Jagielska (142,8 proc.), Szydłowska (141,2 proc.), Wład. Jelińska (140,7 proc.), Genowefa Olejniczak (140,4 proc.), Apolonia Pankiewicz (139,7 proc.) i Janina Ceranka (139,6 proc.).

W tkalni („szóstki") pierwsze miejsce zajął Konstanty Kazimierski (151,7 proc.), drugie Anna Nagroda (147,5 proc.). Na „czwórkach" czołowe miejsca zajęły: Genowefa Jerzykowska (144.8 proc.) Maria Banasiak (141.5 porc.).

We współzawodnictwie zespołowym Bogdański (138,2 proc.) wyprzedził Grzelak (137,8 proc.), a Pacholak (135,4 proc.) Mańkuta (134,6 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórki") wyróżniły się: Stefania Zielińska (183 4 proc.) i Maria Kukuła (166,1 proc.) a w przędzalni (780 wrzecion) Apolonia Stanisławska (162.4 proc.) i Kornelia Nowak (162,3 proc.).

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzecion) pierwsze miejsca zajęły: Kazimiera Błaszczyk (156 proc.) i Helena Jakubek (153 proc.), a w tkalni ((„czwórki") Wiktoria Kmiecik (156 proc.) i Alicja Ciszewska (148 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni (932 wrz.) wyróżniły się: Zofia Kulczyńska (165 proc.) i Helena Pawłowska (160 proc.), w tkalni (czwórki) Stanisław Kubik (167,2 proc. i Agnieszka Zając (162,1 proc.). Majster Zygmunt Studzienny (121.6 proc.) wyprzedził Michała Sowińskiego (101,2 proc.).

W PZPB Nr 16 pierwsze miejsca zajęły: Maria Leśniak (155 proc.) i Helena Kaczmarek (150 proc.).

W PZPB w Pabianicach w przędzalni pierwsze miejsca uzyskały: Helena Goszczyńska (143,6 proc.) i Helena Rejchert (148,8 proc.). W tkalni (na „szóstkach") uzyskała Sabina Zych 158,3 proc., a Kazimiera Klepińska („czwórki") 147,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród prządek (3 strony) przodowały: Gościmińska Wanda (185 proc. i Lucyna Milczarek (183 proc.), a wśród tkaczek („szóstek") Stanisława Baranowska (141.1 proc.).

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie tkaczy pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsce zajął Józef Palczyński (178,8 proc.). Następne miejsca zajęły: Stefania Kwiecińska (163,8 proc.), Helena Szymaniak (157.9 proc.), Florentyna Wierszeń (152,4 proc.) i Władysława Jarosik (151,4 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Zygmunt Stolarz (130,4 proc.) Stolarza Stefana (124 proc.).

TRYBUNA MŁODYCH

Przed zjazdem ZWM

W dniu 6, 7 i 8 grudnia w Warszawie odbędzie się pierwszy Krajowy Zjazd ZWM. Na Zjazd przybędą najbardziej aktywni ZWM-owcy, delegaci organizacji terenowych, przodownicy pracy i nauki, chłopi i studenci, uczniowie i rzemieślnicy.

Zjazd będze podsumowaniem dotychczasowych naszych prac i osiągnięć i wytyczy dalszą linię organizacji. Dlatego już dziś prowadzi się w całym kraju przygotowania przedzjazdowe. W czwartek odbyła się u nas w Łodzi odprawa delegatów, jadących na Zjazd. Delegaci z terenu Łodzi wygłoszą referaty o znaczeniu Zjazdu na wszystkich łódzkich kołach ZWM. Chcemy bowiem, aby każdy ZWM-owiec zdawał sobie sprawę ze znaczenia Zjazdu.

Chcemy również, aby Zjazd nasz stał się źródłem doświadczeń i nauki dla całej młodzieży polskiej. Dlatego Zjazd będzie otwarty i przedstawiciele oraz goście z innych organizacji młodzieżowych będą uczestniczyć w nim od początku do końca.

Do Zjazdu przygotujemy się należycie. Zjazd będzie głębokim przeżyciem dla każdego delegata i ważnym wydarzeniem dla całej młodzieży polskiej.

Idziemy w szeregach SFMD

Dodatkowa praca na rzecz walczącej młodzieży Grecji

Zarząd Łódzki ZWM otrzymał od kół ZWM i OM TUR przy P.K.F. Aśrodek IV list, podpisany przez kol. Derlata, przewodniczącego koła OM TUR i kol. Furmańskiego, przewodniczącego koła ZWM. W liście tym czytamy:

„Z okazji obchodu Międzynarodowego Dnia Młodzieży, będącego świętem Federacji Światowej Młodzieży Demokratycznej, zorganizowaliśmy wśród naszej młodzieży dodatkową, jednogodzinną pracę po zakończeniu normalnych zajęć. Ponad 30-tu członków OM TUR i ZWM z entuzjazmem przystąpiło do dzieła i zamiast jednej godziny przeważająca część pracowała do dwóch godzin.

Wyłoniło się współzawodnictwo i każdy starał się dać z siebie jak najwięcej. Po zakończeniu zajęć z pieśnią na ustach młodzież opuściła teren fabryki. Zarobione pieniądze postanowiono przekazać na rzecz walczącej młodzieży greckiej.

J.

Historia jednego koła

W 2-letnią rocznicę powstania organizacji ZWM w PZPB Nr 1



Bolesław Koperski
przewodniczący Koła ZWM przy PZPB Nr 1

Zaczęło się tak, jak prawie wszędzie. Ogólne zebranie młodzieży. Po tym zebraniu posiedzenie nowopowstałego koła. Tak było w PZPB dwa lata temu. Jak nas informuje przewodniczący koła, kol. Koperski, zaczynało pracą wówczas 40-tu kolegów. *Dziś koło obchodzi dwulecie istnienia i liczy 260 osób.*

Droga nie była łatwa. Trzeba było przełamywać brak zaufania do ZWM, zainteresować nszą działalnością całą młodzież. Młodzi „Scheiblerowcy" zrobili to w konkretnej pracy. Początkowo zorganizowali balet i gazetkę ścienną, informującą o ZWM. Do Rady Zakładowej został wybrany jako przedstawiciel młodzieży ZWM-owiec. ZWM-owcy brali udział w całym szeregu akcji. Najpoważniejszym z nich — to referendum, gdzie brało udział 70 osób, i akcja przedwyborcza, w której uczestniczyło 120 osób. Zebraniami swymi, na których omawiane były również i poważne tematy naukowe, ZWM-owcy potrafili zainteresować coraz to większy krąg młodzieży.

Gdy mówi się o „Scheiblerowcach" nie można nie wspomnieć o „Wyścigu Pracy". W II Etapie Wyścigu na 20 nagrodzonych pracowników PZPB Nr 1 było 12-tu ZWM-owców. Obecnie ZWM-owcy z PZPB Nr 1 zajęli pierwsze i drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji tkaczy oraz pierwsze miejsce w przędzalni. Nazwisko kol. *Lipińskiej* jest znane całej młodzieży łódzkiej. Obok niej koło posiada w swych szeregach jeszcze cały zastęp przodowników pracy, jak choćby pracujące na krosnach kol. kol. *Wiesławę Kolasę (175,2 procent normy), Janinę Bochen (172 proc.), Eugenię Ossowską (168 proc.), prządkę Zofię Gałczyńską (168 proc.)* i wiele innych. Koło przy PZPB Nr 1 było pierwsze, które wzywało do współzawodnictwa młodych górników. Dziś „Scheiblerowcy" współzawodniczą z kopalnią Zabrze-Wschód.

Pokazali oni, że można dobrze pracować i jednocześnie prowadzić pracę świetlicową. Wyniki tej pracy — to pierwsze miejsce w eliminacjach wojewódzkich Konkursu ZW. Zawodowych, a trzecie w skali krajowej. Obecnie działają sekcje: chóralna, dramatyczna, baletowa. Koło posiada również sekcje sportowe: tenisa stołowego, piłki nożnej i siatkówki. „Scheiblerowcy" otrzymali nagrodę za udział w Wojewódzkich Igrzyskach ZWM.

Jutro ZWM-owcy z PZPB Nr 1 będą obchodzić swe święto — dwulecie istnienia koła i rozdawanie stałych legitymacji. Organizacja w PZPB Nr 1 wzrosła przez 2 lata przeszło 6-krotnie. Stoją przed nią dalsze możliwości rozwoju, większego jeszcze uaktywnienia wszystkich członków, dalszej poważnej pracy dla dobra wszystkich młodych.

J. F.

Młodzież Widzewa przy pracy

Wyniki współzawodnictwa w PZPB Nr 5

Młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 5 (dawniej WIMA) gremialnie bierze udział w wyścigu pracy. Chcąc dowiedzieć się o wynikach osiągniętych przez młodych robotników PZPB Nr 5, zwróciłem się do przewodniczącego sekcji młodzieżowej Zw. Zaw. przy Wimie, kol. Szymczaka.

Sekretariat sekcji mieści się na terenie fabrycznym obok przędzalni. Kol. Szymczaka zastaję właśnie przy pracy. Po załatwieniu kilku spraw kol. Szymczak informuje mnie o osiągnięciach młodzieży w wyścigu pracy na Wimie:

— W wyścigu pracy udział biorą wszyscy młodzi pracownicy naszych zakładów. Jak napewno wam wiadomo, w *tym miesiącu wyzwaliśmy do wyścigu pracy młodych górników z kopalni Sośnica* w okręgu bytomskim. Umowa o tym współzawodnictwie została już podpisana. Jak nas informował przedstawiciel młodzieży z tej kopalni, ruch współzawodnictwa jest tam bardzo masowy. My, oczywiście, postanowiliśmy dorównać górnikom z Sośnicy.

— Czy we współzawodnictwie udział biorą tylko pracownicy akordowi?

— Nie. Oprócz zatrudnionwych w tkalni czy przędzalni w wyścigu pracy biorą również udział pracownicy dniówkowi. Stosujemy tutaj punktację za punktualne przychodzenie do pracy, za utrzymanie czystości koło warsztatu itd. Mogę stwierdzić, że ten system daje doskonałe rezultaty i szereg młodych robotników i robotnic wyróżnia się w pracy. Na przykład kol. kol. *Tadeusz Baryła, Władysław Tłuczek* czy *Regina Kobus* — to są właśnie ci, którzy przodują wśród robotników dniówkowych. Oczywiście, trudno byłoby mi wymienić wszystkich wyróżniających się.

— A jak przedstawia się sytuacja przędzalni?

— Przodują tutaj młode prządki i tak: *kol. Janina Krauze* przeciętnie wyrabia ponad 150 procent, *kol. Krystyna Orzeł — 147 procent.* Jest jeszcze wiele innych, które wyrabiają stale ponad 140 procent.

Mamy też z tym trochę kłopotu, ponieważ — zwierza mi się kol. Szymczak — Biuro Wypłat nie zawsze jest do nas przychylnie ustosunkowane i trzeba nieraz długo się starać, by otrzymać wykazy z wyrobioną produkcją. Myślę jednak, że wystarczyłoby tutaj tylko trochę dobrej woli ze strony Biura Wypłat i wszystko byłoby dobrze.

— Która organizacja młodzieżowa wybija się na czoło współzawodnictwa?

— Trudno mi to powiedzieć, ponieważ w pracy wyróżniają się tak samo członkowie OM TUR, ZWM, jak i niezorganizowani. W każdym razie stosunek do wyścigu jest poważny no i wszyscy myślą o tym, by ten swoisty „mecz" z górnikami został wygrany — kończy kol. Szymczak.

W fabryce widzimy wszędzie młodych ludzi. Pracują z zapałem i nie potrzeba chyba dodawać, że wiedzą o tym, jakie znaczenie ma ich praca dla Polski.

Leszek Błaszczyk.

BYŁO NAS STU

Pieśń ZWM

Słowa: Krzysztofa Gruszczyńskiego — *Muzyka: Edwarda Olearczyka.*

Te dni pochmurne czy pamiętasz,
noce bez gwiazd, żołnierzy obcych
kiedy nosiły broń dziewczęta,
kiedy na zbiórkę biegli chłopcy.

Swobody nieśmiertelne hasła
myśmy pisali krwią na murze.
W milczących wioskach, w czujnych miastach
kwitły granatów naszych róże.

Było nas stu. A dziś tysiącznym
szeregom niech przewodzi pieśń.
Dłonie i serca młode złączym.
Sława odważnym. Pracy cześć.

Uparte ręce, śmiałe myśli
niech odbudowy służą planom,
Ogłośmy serc płonących wyścig,
Młodzież na czoło. Wyruszamy.

Będzie szczęśliwy kraj nad Wisłą,
domy słoneczne i ogrody,
kiedy się marsz zaczyna w przyszłość
któżby dorównał w marszu młodym.

Było nas stu. A dziś tysiącznym
szeregom niech przewodzi pieśń itd.

Ojciec robotnik, ojciec wieśniak
niech wita z dumą swoich synów.
Świat, który oni znali w pieśniach,
my na kształt pieśni urządzimy.

Nasz krok obłokiem jest czereśni,
albo jak śnieg, co pada w lecie.
Wstąp do szeregu, kto rówieśnik.
Wiosno młodości — marsz po świecie

Było nas stu. A dziś tysiącznym
szeregom niech przewodzi pieśń itd.

Zakończenie kursu w Wojewódzkiej Szkole ZWM

Po dziewięciu tygodniach wytężonej nauki zakończył się drugi kurs im. Janka Stachowiaka w naszej Wojewódzkiej Szkole Organizacyjnej w Łodzi. Uroczyste zakończenie kursu odbyło się 15 listopada. Kurs ukończyło 7 koleżanek i 23-ch kolegów z terenu Łodzi, Warszawy i wojew. łódzkiego. Z wynikiem bardzo dobrym ukończyli kurs kol. kol. Jerzy Burakowski (Warszawa), Stanisław Tyczka (Łódź), Józef Metera (pow. łódzki), Edward Matusiak (Warszawa) i Jerzy Waszczek (Piotrków).

W dniu 25 bm. w budynku Szkoły Organizacyjnej ZWM rozpocznie się wspólny kurs oświatowy OM TUR i ZWM, obejmujący kolegów z terenu Łodzi, Warszawy oraz wojew. łódzkiego, warszawskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i lubelskiego.

Teoria i praktyka

Uczyć się w szkole przemysłowej to jeszcze nie wszystko. To o wiele za mało. Aby stać się pierwszorzędnym fachowcem trzeba przede wszystkim brać udział w produkcji.

Szczególnie w ostatniej fazie nauczania zajęcia praktyczne ucznia stanowić winny integralną część produkcji zakładu pracy. Prawdę tę pojęli uczniowie kopalni „Śląsk", należącej do Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Uczniowie kopalni w jednym z ostatnich miesięcy w ciągu 24 dni roboczych przepracowali z górą 1000 dniówek, wydobywając blisko 3000 wózków, czyli około 2000 ton węgla.

Kronika Kalisza

Sobota 22 listopada 1947 roku. Cecylii.

— o —

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis" tel. 12-95.

— o —

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka Chrzanowska-Rabczyńska, ul. Zamiejskiego 30.

— o —

Teatr Miejski

Sobota dnia 22 bm. o godzinie 15,30 „Śnieżka i siedmiu krasnoludków". Przedstawienie zorganizowane dla szkół. W tym samym dniu o godzinie 19,15 „Przyjaciel nadejdzie wieczorem". Przedstawienie normalne.

— o —

Kina

Kino „Wolność". Dziś premiera filmu pt. „Wesoły sublokator" produkcji amerykańskiej. W sobotę i niedzielę o godzinie 12 wyświetlany będzie poranek filmu pt. „Skarb rodziny Goupi".

„Stylowy" wyświetla film produkcji amerykańskiej p.t. „W cieniu podejrzenia" i dodatki.

„Bałtyk" wyświetla film produkcji amerykańskiej p.t. „Bohaterki Pacyfiku" i kronika filmowa".

W niedzielę 23 bm. o godzinie 11,30 wyświetlany będzie poranek filmu „Czte ry serca".

Na poranki wszystkie miejsca ulgowe, kupony nie obowiązują.

Rolnik staje do współzawodnictwa

Wiemy o tym wszyscy, że istnieje współzawodnictwo pracy w fabrykach, że padają stare, a na czoło wysuwają się nowe **rekordy wydobycia węgla, produkcji włókna.** Współzawodnictwo uważaliśmy jednak dotąd za przywilej przodujących przemysłów.

Okazuje się jednak, że ruch ten toruje sobie również drogę na wieś, chociaż chłopi nie nazywają tego współzawodnictwem.

„Kto więcej" — mówią poprostu, zakasując rękawy. Po latach poniewierki warto przecież pracować na swoim.

GDZIE PADŁO PIERWSZE ZIARNO?

Najbardziej chwacko spisało się woj. łódzkie. Nie wiadomo, czy to tam dano pierwszy sygnał, ale tam właśnie wzięto się najbardziej bojowo do dzieła.

— A jakież to współzawodnictwo można zacząć na roli, kiedy się ma ku zimie? — spyta czytelnik. Ale widać, że dla chcącego nic trudnego; **zaczęli chłopi sadzić drzewka owocowe koło drogi.** A że to dobrzy gospodarze, **jęli się prześcigać — kto więcej zasadzi.** Taki zapał ich przy tym i ambicja ogarnęła, **że żałują mocno późnej pory, kiedy to nie można wyścigu w orce, albo w zasiewach przeprowadzić. — To współzawodnictwo w sadzeniu drzew rozpoczęło się prawie przed miesiącem.**

Nie pierwszy to wypadek wyścigu na wsi. Współzawodnictwo, które zorganizowało się samo **istniało już przy wpłacie podatku gruntowego. — Ani kto wiedział jak. —**

Na terenach poznańskiego, łódzkiego i gdańskiego województwa ścigały się z sobą gromady, gminy, nawet niektóre powiaty, kto prędzej wykona plan. Było to ich radością i dumą. Specjalnie ambitne były poznaniaki.

CHCEMY ZNAĆ REKORDZISTÓW.

Dlaczego o tym wszystkim wiemy tak mało? Czemu starostowie, kierownicy Samopomocy Chłopskiej i kół partyjnych nie ogłosili wyników ku pochwale rekordzistów a przykładowi innych? Do kiełkującego współzawodnictwa nie przywiązali większej wagi, ani nie otoczyli go szczególną opieką

Po prostu nie zauważyli go. Dopiero dziś został uchwycony na gorąco moment kiełkowania nowego żywotnego ruchu chłopskiego w gromadzie, w gminie.

POMÓC ROLNIKOM W WYŚCIGU

Ale ruchowi temu trzeba pomóc, trzeba go poprzeć i rozpowszechnić. Niech wiedzą inni chłopi, jak ich bracia ulepszają swoją gospodarkę i wzmacniają państwo. Niech wie cały naród, **że chłop nie gorszym przodownikiem potrafi być od robotnika.**

Nie wystarczy jednak propaganda. Wytyczyć drogi współzawodnictwa, wskazać fachowo, jak chłop uzyska najlepsze plony, dopomóc praktycznie. Spółdzielczość winna dostarczać chętnym nasion i nawozów, ułatwić użytkowanie maszyn i sprzężaju, należy wskazywać drogi współzawodnictwa. Oto realna pomoc, która spada jako obowiązek na kierowników wsi: **zarządy Samopomocy Chłopskiej, sołtysów, wójtów a przede wszystkim komitety partyjne.**

Trzeba ustalić i wytyczyć normy współzawodnictwa; nie może być tak, żeby gospodarz na pięknej, pszennej ziemi zdobył łatwo rekord, kiedy innemu ani marzyć o tym na piaszczystym albo kamienistym gruncie.

Normy muszą być sprawiedliwe — odpowiednie do gospodarstwa, jak i rodzaju roboty. Bo współzawodnictwo może być rozmaite: o zwiększenie wydajności plonów z ha, o zastosowania siewnika. Może być stosowane tak samo w gospodarce zbożowej, jak w warzywniczej, hodowlanej i przy uprawach roślin przemysłowych.

Nie koniec na tym. Pięknym współzawodnictwem będzie wyścig w pomocy sąsiedzkiej, rywalizacja spółdzielni, czy stacji maszynowych. Pomysłowość chłopska trafi na odpowiednie drogi. **Trzeba wyznaczyć nagrody i premie dla przodowników chłopskich, tak jak dla przodowników węglowych.**

BUDUJEMY WSPÓLNY DOM.

Na wsi giną co roku miliony, trwonione przez złą gospodarkę. Wydobyte z ziemi, przez zwiększoną wydajność gospodarstw, pójdą wprost do chłopskiej kieszeni. To rozumie każdy chłop: **współzawodnictwo jest korzystne.**

Lecz gdzie wędruja te zdobyte plony? Część ich idzie do miasta, dla robotników, wzamian za artykuły przemysłowe. Tak więc **współzawodnictwo wiejskie, to nie egoistyczne dorabianie się, to praca dla wspólnego dobra. To postęp i kultura kraju. To zaoszczędzenie dla państwa miliardów, które pójdą na inne nasze potrzeby, a za dwa lata będziemy eksportować produkty rolnicze.**

Czarne bogactwo ze środka ziemi połączy się ze złotym plonem ziemi: „Kto z nas da więcej?".

Świadectwa moralności

Istniejące dotychczas przepisy prawne, upoważniające Zarządy Gmin do wydawania świadectw moralności poszczególnym obywatelom zostały anulowane. Świadectwa moralności dla mieszkańców powiatu wydawać będzie tylko starostwo powiatowe. Pragnący otrzymać takie świadectwa muszą składać do Starostwa Powiatowego odpowiednie podanie, załączyć do niego opłatę stemplową w sumie 50 złotych od podania i tyleż od wydanego świadectwa moralności i po 5 złotych od ewentualnych załączników.

Nieszczęśliwy wypadek

W dniu 20 bm. w mieszkaniu Florczaka Eugeniusza, zamieszkałego w Kaliszu ulica Walki Młodych 4 wybuchł pożar, powodem którego było nieumiejętne rozpalanie pieca przez Zofię Florczak. Płomienie ogarnęły niezręczną gosposię powodując zapalenie się ubrania. Na pomoc nieszczęśliwej przybył mąż, który zerwał z palącej się ubranie. Pomimo natychmiastowej pomocy Florczak Zofia doznała ciężkich obrażeń ciała. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala.

Współzawodnictwo pracy cukrowników

Rzucone przez przedstawicieli załóg robotniczych hasło współzawodnictwa pracy podjęło ponad 90 tysięcy pracowników zatrudnionych w cukrowniach polskich. Realizowane ono jest przez walkę ze stratami przerobowymi cukru, oszczędnością węgla i pomocniczych materiałów kampanijnych oraz przez podniesienie ogólnej sprawności pracy załóg i jakości produkowanego cukru. Według dotychczasowych meldunków na pierwsze miejsce we współzawodnictwie wysunął się okręg pomorski. Podążają za nim okręgi: opolski i warszawski.

Z pośród cukrowni okręgu pomorskiego na czoło wysunęła się cukrownia kruszwicka, która ma wyznaczoną normę 20 tysięcy kwintali na dobę, przerabia przeciętnie 22.500 q buraków. W innych okręgach przodują cukrownie: Baworów (okr. opolski) i Mała Wieś (okr. warszawski).

Dla załóg mających wyniki lepsze od przewidzianych norm oraz dla najlepszych cukrowni w poszczególnych okręgach **przewidziane są specjalne premie.**

KOMUNIKAT

Uwaga PPR-owcy — członkowie Powszechnej Spółdzielni Spożywców. W dniu 23 bm. o godzinie 10,30 w sali Miejskiego Komitetu PPR odbędzie się walne zebranie wszystkich członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Stawiennictwo obowiązkowe.

Osobiste

Z okazji imienin I-go sekretarza Miejskiego Komitetu PPR w Kaliszu Stanisława Gorgola koło PPR przy Państwowych Zakładach P. D. Nr 7 w Kaliszu (oddział I i Zarząd) składa sumę zł. 1.200 na cele kulturalno-oświatowe Związku Walki Młodych w Kaliszu. Złożona suma do odebrania w administracji „Głosu Kaliskiego".

KRONIKA MUZYCZNA

W Krakowie odbędzie się w czasie od dnia 23. 11. do 6. 12. br. kurs dla nauczycieli słuchania muzyki, jako przedmiotu nauczania w szkołach umuzykalniających. Celem tego kursu jest zapoznanie słuchaczy z akcją upowszechniania muzyki i organizacją szkół umuzykalniających oraz przeszkolenie słuchaczy w prowadzeniu lekcji słuchania muzyki. Organizację i kierownictwo tego kursu powierzyło Ministerstwo Kultury i Sztuki dyr. Państw. Szkoły Umuzykalniającej Juliuszowi Weberowi.

Towarzystwo Filharmonii Robotniczej w Poznaniu poszczycić się może dużymi osiągnięciami w dziedzinie upowszechnienia kultury muzycznej. Z początkiem bieżącego sezonu koncertowego zdołano uruchomić zespół instrumentalny, złożony z 46 osób; który występuje pod nazwą „Filharmonia Poznańska". Dyrektorem Filharmonii jest dr. Tadeusz Szeligowski, a I-szym kapelmistrzem Stanisław Wisłocki.

Wieczór dyskusyjny

Dziś o godzinie 18 w sali ratusza odbędzie się drugi z kolei wieczór dyskusyjny. Kpt. Sinkowicz wygłosi referat o interesującym dla wszystkich problemie Niemiec.

Zabawa taneczna

Koło fabryczne PPR przy Państwowych Zakładach Dziewiarskich Nr. 7 w dniu 22 bm. w sali ZWM przy ulicy Częstochowskiej 17 urządza zabawę taneczną. Początek o godzinie 20. Całkowity dochód przeznacza się na fundację sztandaru. Cena biletów 70 zł.

Ogłoszenia drobne

Unieważniam zagubioną legitymację Nr.03513, Horejko Urszula, Kalisz, Nowy Świat 2.

Przygody Jasia Wiercipięty



Leć ptaszku! Jesteś wolny! — Niema go! — Można się przespać! — Wrócił z kolegami!

D — 018318

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz. Stalina 17, tel. 10-28. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. 18—19, Sekretariat: 10—13. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17

DZIEŃ ŁODZI

Co otrzymamy na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Aprowizacji niniejszym podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe zwykłe oraz z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) na miesiąc listopad 1947 r. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej poczynając od dnia 22 listopada rb. sprzedawane będą następujące artykuły spożywcze:

Kat. I i kat. I RCA. Odcinek nr. 18 po 0,5 kg. cukru, w cenie zł. 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 2 kg. mąki pszennej 80 proc. w cenie zł. 3 za 1 kg., na odcinek nr. 22 po 1 kaw. mydła do prania o wadze pierwotnej 0,2 kg. w cenie zł. 3 za kawałek.

Kategoria I zwykła: odcinek nr. 21 po 3 puszki konserw mięsnych końskich wagi 340,2 g. w cenie zł. 4,50 za 1 puszkę.

Kat. II: odcinek nr. 18 po 0,4 kg. cukru w cenie zł. 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 1,50 kg. mąki psz. 80 proc. w cenie zł. 3 za 1 kg na odcinek nr. 20 po 1 puszce kon. mięsn. wagi 340,2 g. w cenie po 4,50 za 1 puszkę, oraz 1 puszkę kons. mięs. końskich wagi 453,6 g. w cenie zł. 6 za 1 puszkę.

Kat. III, odcinek nr. 18 po 1 kg. mąki psz. 80 proc. w cenie zł. 3 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 1 puszce kons. mięsn. końskich wagi 340,2 g. w cenie zł. 4,50 za 1 puszkę.

Kat. I R i kat. I R RCA: na odcinek nr. 18 po 0,25 kg. cukru w cenie zł. 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 1 kg. mąki psz. 80 proc. w cenie zł. 3 za 1 kg.

Kat. Dz. 0—3 i Kat. Dz. 0—3 RCA: na odcinek nr. 18 po 0,25 kg. cukru w cenie zł. 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 0,30 kg. cukierków w cenie 86,50 za 1 kg.

Kat. Dz. 4—12 i Kat. Dz. 4—12 RCA: na odcinek nr. 18 po 0,25 cukru w cenie zł. 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 0,30 kg. cukierków w cenie zł. 86,50 za 1 kg., na odcinek nr. 20 po 0,20 kg. czekolady w cenie zł. 25,50 za 1 tabliczkę 100 gr.

Kat. „M" i Kat. „M" RCA: na odcinek nr 18 po 0,25 kg. cukru w cenie 16,50 za 1 kg., na odcinek nr. 19 po 0,25 kg. margaryny w cenie zł. 51,50 za 1 kg.

Kat, C i Kat. C RCA: na odcinek nr. 9 po 0,25 kg. margaryny w cenie zł. 51,50 za 1 kg.

Wydział zaznacza, że termin realizacji wywołanych powyżej odcinków z kart żywnościowych zwykłych i z nadrukiem RCA na miesiąc listopad upływa z dniem 30 listopada 1947 r. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Towary nieodebrane do powyżej podanego terminu przechodzą z dniem 1 grudnia 1947 r. do wyłącznej dyspozycji ministerstwa Aprowizacji w Warszawie.

Poza tym Wydział zaznacza, że żadne inne ceny prócz podanych nie mogą być przez Spółdzielnie pobierane. Całkowite koszty transportu i opakowania mieszczą się już w podanych powyżej cenach.

BAL REPREZENTACYJNY TPMSW

Komitet Organizacyjny Tygodnia Studenta zawiadamia, że w sobotę dn. 22. 11. br. w salach Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej i Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, ul. Gdańska Nr 32, odbędzie się bal reprezentacyjny T.P.M.S.W.

Zaproszenia można nabywać w T.P.M.S.W., ul Piotrkowska 64, pokój 133.

W Związkach Zawodowych

UWAGA, SAMORZĄDOWCY!

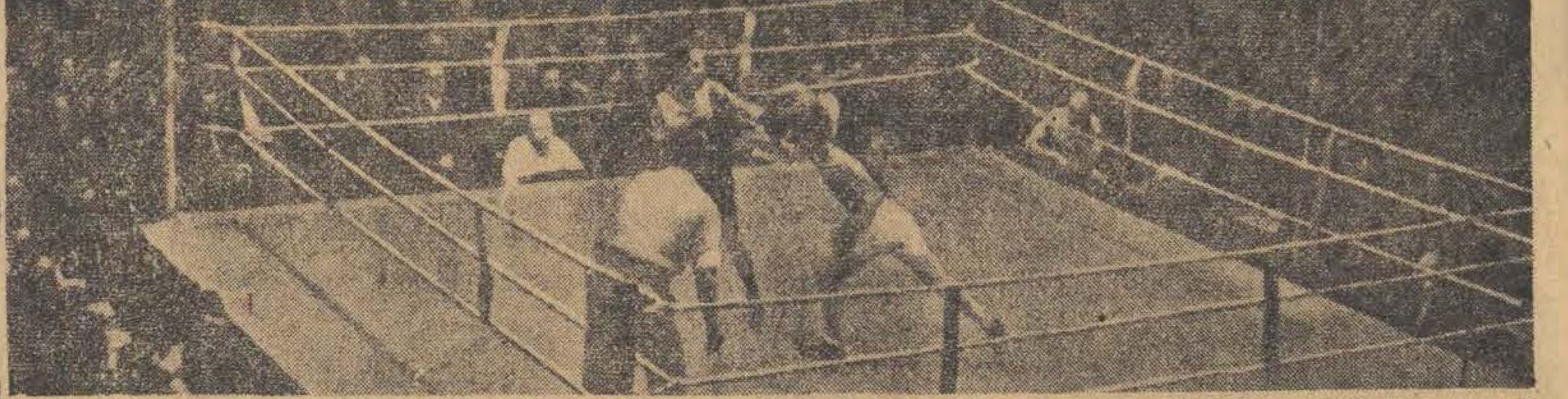
Zarząd Oddziału I Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Łodzi zawiadamia, że zaopatrzona w dzienniki i czasopisma czytelnia, przy ul. Wólczańskiej Nr 5 jest czynna codziennie od godz. 15 do 19-ej.

Wstęp bezpłatny.

Z ostatniej chwili

Druga porażka Polaków

W Bratysławie przegrywamy 7:9



Wczoraj w Bratysławie odbył się drugi mecz pięściarzy polskich. Tym razem ósemka nasza walczyła jako Polska Południowa. Przeciwnikiem jej była Czechosłowacja Południowa. Mecz zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 9:7.

Punkty dla Polski zdobyli: Bazarnik, Antkiewicz, Szymura i Chychła, który swą walkę zremisował.

Pięściarze ŁKS-u

jadą do Bydgoszczy

Wielkie zainteresowanie w świecie sportowym Pomorza wzbudziła zapowiedź przybycia drużynowego mistrza bokserskiego Polski ŁKS w dniu 23 bm. do Bydgoszczy. Bokserzy łódzcy, którzy rozegrają spotkanie towarzyskie z KS „Zjednoczenie", przybywają w następującym składzie: Stasiak, Kamiński, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Rychlelski (lub Pisarski) i Żylis w wadze półciężkiej.

W wadze ciężkiej Łódź nie wystawia zawodnika, przewiduje się zatym podwójną walkę w wadze piórkowej lub średniej. Drużynie ŁKS-u przeciwstawia „ Zjednoczenie" najsilniejszy swój zespół z Krużą i Wiklińskim na czele.

Z życia AZS-u

Otwarcie świetlicy

Zarząd AZS — Łódź, zawiadamia, że od dnia 24 listopada zostaje otwarta w lokalu własnym przy ul. Południowej 10 świetlica. — Świetlica wyposażona jest w radio, gazety, szachy itp.

Pod znakiem piłki ręcznej

Dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego w siatkówce żeńskiej i męskiej klasy A odbędzie się w sali YMCA w sobotę i niedzielę

Sobota, 22 listopada:

godzina 16-ta — siatkówka żeńska TUR — Zjednoczone; godz. 16.30 — siatkówka męska ŁKS — AZS; godz. 17-ta — siatkówka męska TUR — HKS, godz. 17.30 — siatkówka żeńska HKS — TUR.

Dalszy ciąg rozgrywek w piłce koszykowej męskiej o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego klasy B w sali YMCA w Łodzi:

Sobota 22 listopada: o godz. 18 — Zryw — Splot godz. 19-ta — Boruta — HKS, godz. 20 — AZS II — TUR II.

Z życia Zrywu

Uwaga piłkarze!

W niedzielę dnia 23 bm. drużyna piłkarska Zrywu rozegra na boisku własnym w Parku Ludowym mecz z Konfekcyjnym Klubem Sportowym. Początek meczu o godzinie 10-ej.

W związku z tym Zarząd sekcji wzywa wszystkich graczy do stawiennictwa się na boisku już o godzinie 9-ej.

W obliczu Olimpiady

Do St. Moritz, gdzie za trzy miesiące rozpocznie się Zimowa Olimpiada przybyli już pierwsi zaowdnicy. Są nimi najleps narciarze Norwegi Bjarme Arentz i Marius Eriksen.

Norwegowie pozostaną już tu do rozpoczęcia igrzysk poświęcając ten długi okres czasu na intensywny trening.

* * *

Amreykanie wysyłają do St. Moritz ekspedycję hokejową liczącą 15 osób. Treningi rozpoczynają Amerykanie w grudniu na uniwersytecie Princetown.

* * *

Jednym z najpopularniejszych sportów w Rumunii musi być ciężka atletyka. Świadczy o tym fakt, że Rumuni do Londynu zamierzają wysłać aż 50 swych wielkoludów.

Nie będzie meczu Warta - Filmowiec

bo ważniejsza jest... rewia mody

Niniejszym zawiadamiamy, że w dniu 23 bm. o godz. 17-ej na basenie Pol. YMCA miał się odbyć mecz pływacki Warta (Poznań) — Filmowiec.

Ze względu na to, że kierownictwo YMCA uważało za stosowne odmówić wynajęcie pływalni na powyższe zawody z powodu mającej się odbyć Rewii Mody na dużej sali gimnastycznej, kierownictwo sekcji pływackiej KS Filmowiec zmuszone jest w ostatniej chwili mecz odwołać.

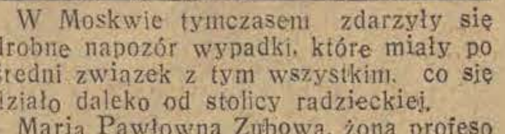
Na stadionach Europy

Anglia-Szwecja 4:2

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem międzypaństwowy mecz piłkarski Szwecja — Anglia, zgromadził na stadionie „Arsenalu" w Londynie ponad 45.000 widzów. Spotkanie po ładnej grze przyniosło zwycięstwo gospodarzom, którzy mieli przewagę szczególnie w pierwszej połowie, w stosunku 4:2 (3:1).

Zwycięzcy zdobyli trzy bramki przez Mortensena i jedną przez Lawtona (z rzutu karnego). Strzelcami dla drużyny szwedzkiej byli: G. Nordahl i Gren (z karnego).

Zawody prowadził arbiter szkocki Webb.



NIE OSZCZĘDZILI SZKOŁY

Nieznani sprawcy wszedłszy do kancelarii szkoły przy ul. Cmentarnej 19 skradli aparat radiowy i zbiegli w nieznanym kierunku.

ZNÓW UCIECZKA MAŁOLETNIEGO

14 bm. z mieszkania rodziców przy ul. Nowotki 2 uciekł i dotychczas nie powrócił 13-letni Zdzisław Jęsiak. Rysopis chłopca: wysoki, twarz lekko pociągła, ciemny blondyn, oczy niebieskie, ubrany w amerykańską bluzę, czarne buty i granatową czapkę, przy pasku przyczepioną miał pochwę fińskiego nożyka. Wszyscy, którzy mogliby udzielić informacji o zaginionym, proszeni są o zgłoszenie się do II Komisariatu M.O.

PO CO CHŁOPU BALIA?

Stefaniak Franciszek, lat 25, zam. przy ul. Krzywej 5 ujęty został na gorącym uczynku kradzieży balii z pralni ob. Krasińskiego przy ul. Kraszewskiego 50.



30

Wyższe władze tej instytucji dobrze zdawały sobie sprawę z tego, iż najważniejszym zadaniem i nakazem chwili jest właśnie odszukanie i dostarczenie winowajcy i sprawcy całego zamieszania, t. zn. samego wynalazcy nowych dział. I to właśnie zadanie było teraz prawie niemożliwe do wykonania. Paniczne nastroje wśród żołnierzy odzywały się echem wśród pracowników wywiadu, którzy byli zupełnie zdezorientowani w sprawie Leontiewa.

Wtem nadeszły piorunujące wiadomości: wojska radzieckie przerwały w 3-ch miejscach niemiecką linię obronną, wzięły do niewoli wielką ilość Niemców i sprzętu wojennego. Dowództwo całkowicie straciło głowę. Po otrzymaniu tych wiadomości, von Kraschke został natychmiast wezwany do telefonu przez swoje władze przełożone. Rozmowa była krótka. Po tej rozmowie pułkownik zrozumiał, że cała jego kariera a może nawet i życie zależy od tego, czy mu się uda odszukać tego wynalazcę.

Pułkownik Kraschke dobrze wiedział, iż w Berlinie nie lubią żartować i w razie niewykonania kategorycznego rozkazu o wzięciu Leontiewa do niewoli — żadne zasługi jego nie będą wzięte pod uwagę i on sam może z łatwością stracić nie tylko szlify pułkownikowskie, ale i głowę.

Pod koniec rozmowy, prowadzonej w lakonicznym i kategorycznym tonie, pułkownik usłyszał wielomówiące nazwisko powiedziano mu, że o rezultacie jego natychmiastowych poszukiwań Leontiewa, — powinien donieść niezwłocznie nie tylko swoim bezpośrednim władzom, ale również i Himmlerowi. Kraschke dobrze wiedział, co w praktyce oznaczało to zainteresowanie sprawą, wykazane ze strony tego, o którym najwyżsi nawet dostojnicy III Rzeszy mówili tylko szeptem nie tyle z szacunku, ile z wyraźnym strachem.

Po tej rozmowie Kraschke zawołał do swojego gabinetu na naradę wszystkich współpracowników. Rezultatem tej rozmowy miało być odszukanie Leontiewa i wzięcie go do niewoli.

W Moskwie tymczasem zdarzyły się drobne napozór wypadki, które miały pośredni związek z tym wszystkim, co się działo daleko od stolicy radzieckiej.

Maria Pawłowna Zubowa, żona profesora politechniki leningradzkiej, po pożegnaniu Leontiewa, istotnie wyjechała z hotelu. W karcie meldunkowej, którą wypełniła, było zaznaczone, iż wyjeżdża nie do Leningradu, ale do Czelabińska, skąd właśnie przyjechała do stolicy. Było to doprawdy dziwne, ale jeszcze dziwniejsze było to, co się stało nieco później. Po zapłaceniu rachunku i pożegnaniu się z portierem sympatyczna staruszka opuściła hotel. Miała z sobą niewielką walizeczkę, przedpotopową parasolkę i torebkę w rękach. Wychodząc, narzekała, że musi na piechotę prawdopodobnie dostać się na odległy dworzec, bo do przepełnionego tramwaju z rzeczami chyba nie dostanie się. Portier współczuł staruszce, ale nie mogąc nic na to poradzić, wzruszył tylko ramionami i jeszcze grzeczniej ukłonił się na pożegnanie profesorowej.

(C. d. n.)